Po konfiskacie nakład drugi

Nr. 322 (6394) WARSZAWA, PIĄTEK 18 PAŹDZIERNIKA 1935 r. ROK XL

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-79
DYREKCJA — 2.20-13
ADMINISTRACJA — 5.13-00
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70 na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatne
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Rząd a społeczeństwo

Dwie mowy kierowniczych przedstawicieli nowego rządu, p.p. Kościałkowskiego i Kwiatkowskiego, zrobiły niewątpliwie pewne wrażenie, a w każdym razie wywołały **zainteresowanie** społeczeństwa. Stwierdzono pewne nowe tony — niepułkownikowskie; stwierdzono, ze zdumieniem, niechętne stanowisko „Gazety Polskiej", która do czwartku ani słówka nie napisała o nowym rządzie — zamiast zwykłych prorządowych dytyrambów; stwierdzono także, że p. Kwiatkowski niezmiernie ostro scharakteryzował dotychczasową politykę „pułkownikowską", zwłaszcza w dziedzinie moralnej — sanacja moralna! — i gospodarczej. Stwierdzono jednak jednocześnie, że p.p. Beck — podobno po pewnych wahaniach — i Michałowski zostali na swych dawnych posterunkach.

W ten sposób społeczeństwo stwierdziło pewne **przesunięcie** w obozie „sanacyjnym", przy towarzyszeniu wonnej polemiki p.p. Matuszewskiego i Stpiczyńskiego. Niezadowolenie społeczeństwa, wzrastające parcie ze strony mas pracujących bezrobotnego miasta i wynędzniałej wsi, fermenty w samym obozie „sanacyjnym" zrobiły swoje

Trzy czynniki trzeba szczególnie podkreślić: 1) nieprawdopodobną wprost nędzę wsi; 2) prohitlerowską politykę p. Becka, wywołującą powszechny niepokój; 3) ostatnie „wybory" sejmowe, które odsłoniły całkowity brak oparcia w społeczeństwie i w ten sposób ogromnie osłabiły pozycję p. Sławka i całej pułkownikowskiej grupy. Czy nie padło też czasem jakieś ważkie słowo z pewnych kół wojskowych, zaniepokojonych tem wszystkiem?

Jakieś **przesunięcie** jest! Społeczeństwo stwierdza to z pewną ulgą. Ale natychmiast zapytuje siebie — na czem ono właściwie polega i **jak daleko zmierza?** Czy to już wszystko, czy też to dopiero **prolog**, początek?

To jest niewątpliwie kwestja główna!

Zapewne, to pięknie, że p. Kościałkowski mówił o współpracy ze społeczeństwem i kontakcie z prasą. Jeszcze piękniej, że p. Kwiatkowski, jakgdyby wślad za wyklinanymi do ostatnich czasów „partyjnikami", stwierdził wielkie **pasywa** w dziedzinie moralno-kulturalnej; stwierdził, że „polska defensywa gospodarcza pozostaje wtyle za innemi narodami; że polska polityka zagraniczna jest nietylko polityką pokoju, lecz chce „zachowania **tradycyjnych i naturalnych związków**" (z Francją? Korekta polityki min. Becka?); że biurokracja ma stać w służbie „narodu i prawa" i t. d To wszystko jest niezupełnie wyraźne, jednak chętnie, z zainteresowaniem jest słuchane.

Ale co dalej? Obaj kierownicy Rządu wiele mówią o kontakcie, o harmonji ze społeczeństwem. Jakież mają być formy tej harmonji?

P. Kościałkowski mówi o bliskiej współpracy z Izbami; a p. prezydent składa wizyty obu p.p. marszałkom..

Jednakże wiadomo, czem są te Izby, „zglajchszaltowane", jednopartyjne Izby! Są to Izby mianowańców biurokracji, protegowanych B.B. Są **nie wyrazem**, lecz przeciwstawieniem społeczeństwa! A więc kontakt z Izbami nie może być w żadnym razie kontaktem ze społeczeństwem. Jest to kontakt ze swoimi, zależnymi, bezbarwnymi ludźmi. Z tej strony nie padnie słowo niezależnej krytyki, nie będzie społecznej kontroli, nie podniesie się głos rzeczywistej opinji. Mianowańcy są i muszą być wpatrzeni w mianujących..

Oto jest **pierwsze** słowo, które winno powiedzieć społeczeństwo nowemu rządowi! Jeśli on istotnie chce kontaktu, to winien przedewszystkiem uprzątnąć te Izby, zbojkotowane przez społeczeństwo:

która wolę społeczeństwa nietylko zniekształca, lecz poprostu zastępuje nakazaną zgóry „wolą" czynników biurokratycznych.

Inaczej bowiem — w obrębie obecnych warunków, z Izbami, mianowanemi **wbrew** woli społeczeństwa — żadnego kontaktu ze społeczeństwem nie będzie. Będzie jeno **fikcja.** Społeczeństwo chce kontaktu nie dla gadulstwa, nie dla ciepłych słówek, lecz dla ujawnienia swych potrzeb, swych bolączek, swej nędzy. A masy pracujące, zwłaszcza bezrobotny w miastach i rozgoryczony chłop, chcą **ujawnić swą wolę społeczną,** swe poglądy na sytuację.

Taki winien być **pierwszy** krok, jeśli słowa o kontakcie mają mieć realną treść. Społeczeństwo chce czynów, — bodaj skromnych czynów, a nie — słów.

Słowami o kontakcie zaniepokoił się naturalnie „Czas". Zrozumiałe! — grupka obszarnickiej konserwy rozumie dobrze, że jeśli dojdzie do kontaktu naprawdę, ta grupka z magnatami na czele poprostu **utonie** w społeczeństwie; pozatem pewno boi się o prohitlerowską i prowęgierską linję p. Becka, gdyż wie, iż społeczeństwo jest jej bardzo niechętne. Wobec tego wszystkiego „Czas" usilnie błaga, aby ów kontakt — jeśli koniecznie musi być — nie był kontaktem ze **staremi partjami,** które już rzekomo się „skończyły" i t. p. Cele tej naiwnej sofistyki są zbyt przejrzyste, by należało ją bliżej charakteryzować. Wiadomo, „wybory" pokazały, iż zgrało się partyjnictwo „sanacyjne". Zato „Czas" posłał całą masę swych ziemian i arystokratów do Izb i teraz obawia się, aby prawdziwy kontakt ze społeczeństwem ich stamtąd nie usunął

Oświadczenia obu panów K. rozbudziły w społeczeństwie pewne, — narazie bardzo blade nadzieje. Zwiędną niezmiernie szybko, jeśli za słowami nie pójdą czyny. I wówczas rozgoryczenie — w tej wyjątkowo odpowiedzialnej chwili w polityce międzynarodowej! — wzrośnie niepomiernie.

Nie taimy bynajmniej, — powiedzieliśmy to otwarcie zaraz po przesileniu — że celem naszym jest likwidacja **całego** obecnego systemu. Ale jeśli nowy rząd chce zrobić bodaj tylko kilka kroków i wzmocnić w danej chwili dziejowej Państwo przez kontakt ze społeczeństwem, winien uczynić **krok realny** i usunąć te nieszczęsne zapory — budowane przez niefortunnego p. Sławka — przy których o żadnym istotnym kontakcie ze społeczeństwem mowy być nie może!

Słowa o „społeczeństwie" na dłuższą metę nie zadowolą nikogo. **Społeczeństwo chce samo przemówić!..**

K. CZAPIŃSKI.

Pełnomocnictwa dla Rządu

W czwartek odbyło się, pod przewodnictwem p. premjera Marjana Zyndram - Kościałkowskiego, posiedzenie rady ministrów, na którem uchwalono projekt ustawy o pełnomocnictwach.

Projekt przewiduje upoważnienie Prezydenta R. P. do wydawania dekretów w zakresie spraw gospodarczych i finansowych w czasie do dnia 15 stycznia 1936 roku.

Projekt ustawy wyłącza z pełnomocnictw rozporządzenie Prezydenta R. P. o stabilizacji złotego z dnia 13 października 1927 r. (FAT).

Zwycięstwo górników w Walji

Krwawe zajścia na kopalniach z łamistrajkami

Południowa Walja przeżyła wczoraj dzień, pełen dramatycznego napięcia. W okręgu Glamorgan łamistrajki, których zaangażowano do zastąpienia znajdujących się w kopalniach i uprawiających bierny strajk górników, zaatakowani zostali przez robotników, gdy szli na zmianę szychty. Interwencja policji zapobiegła zajściom. Gdy jednak łamistrajki zjechali do szybu, rozwinęła się tam walka pomiędzy strajkującymi i nowoprzybyłymi. Walka ta trwała dość długo. Strajkujący nie dopuścili łamistrajków do szybów. W toku tej bójki około 40 robotników odniosło rany i zostało odwiezionych na powierzchnię dla opatrzenia ran.

W godzinach popołudniowych przy nowej zmianie szychty doszło ponownie do krwawych rozruchów. Pociąg kolejki, odwożącej łamistrajków, którzy wyszli z kopalni, został zaatakowany przez tłum górników i ich żony oraz dzieci kamieniami. Wszystkie szyby w kolejce zostały wybite. Wypadki te powtórzyły się z innym pociągiem, dowożącym niezorganizowanych górników do kopalni. Gdy przybyły posiłki policyjne, tłum zajął groźną postawę wobec policji. Doszło do ostrej bójki, w której około 50 osób, w tej liczbie kilku policjantów, odniosło rany.

W Cardiff obradowała równocześnie egzekutywa federacji górników walijskich, która następnie wzięła udział w zgromadzeniu delegatów załogowych. Członkowie egzekutywy powiadomili delegatów, że są w toku pertraktacyj z właścicielami kopalń.

Wieczorem właściciele trzech kopalń, w których powstał zatarg i w których górnicy odmówili powrotu z szybów na powierzchnię, postanowili na pewien czas zamknąć te kopalnie, rezygnując w ten sposób ze współpracy łamistrajków, nie należących do związku zawodowego.

Przedstawiciele egzekutywy federacji górniczej otrzymali zapewnienie, że wspomniane trzy kopalnie zostaną po pewnym czasie uruchomione i strajkujący obecnie górnicy ponownie będą przyjęci do pracy w tych kopalniach.

Członkowie federacji górniczej w południowej Walji postanowili jednak kontynuować strajk. Strajk trwać będzie dopóty, dopóki górnicy nie otrzymają pisemnych gwarancyj od właścicieli kopalń, że żaden z łamistrajków i robotników niezsyndykalizowanych nie będzie zatrudniony w kopalniach.

Rozmowy o zbliżeniu socjalistów z komunistami

Jak donosi komunistyczna „Humanite", w piątek przybędą do Paryża b. przewodniczący Międzynarodówki Socjalistycznej, tow Vandervelde i jej sekretarz, tow. Adler, aby przeprowadzić z przewodniczącym francuskiej partji komunistycznej rozmowy na temat możliwości zbliżenia pomiędzy Socjalistyczną i Komunistyczną międzynarodówką.

Uczczenie pamięci

Stefana Kopcińskiego

W sobotę, dnia 19 b. m. odbędzie się w Łodzi uroczystość nadania szkole powszechnej Nr. 28 nazwy „SZKOŁY POWSZECHNEJ IM. DR. STEFANA KOPCIŃSKIEGO".

Szkolnictwo łódzkie składa w ten sposób piękny a zasłużony hołd naszemu niezapomnianemu Towarzyszowi — Twórcy powszechnego nauczania w Łodzi.

Oryginalna obrona Papieża

Wobec licznych ataków na kościół i papieża za jego stanowisko w sprawie wojny włosko - abisyńskiej, arcybiskup westminsterski, dr. Artur Hinsley, wygłosił przemówienie w obronie stanowiska kościoła. Mówiąc o papieżu, arcybiskup powiedział dosłownie:

„PAPIEŻ, TO CZŁOWIEK STARY I BEZBRONNY, Z MAŁĄ SIŁĄ POLICYJNĄ DO CZUWANIA NAD NIM I NAD BEZCENNEMI SKARBAMI WATYKANU I DO OBRONY JEGO DROBNEGO PAŃSTEWKA".

Oryginalna obrona papieża ze strony wysokiego dostojnika kościelnego! Okazuje się, że papież to tylko bezbronny starzec, który nic nie może zrobić. A GDZIE SIĘ PODZIAŁ NAMIESTNIK CHRYSTUSA NA ZIEMI?

Wiadomości z Abisynji na str. 2 i 4-ej

„Silna organizacja robotnicza w najgorszych nawet czasach może do pewnego stopnia trzymać na wodzy zapędy kapitalistyczne"

FELIKS PERL

A więc twórzmy silną klasową organizację zawodową

Dokoła wojny w Afryce

Walka o sankcje w Genewie — Anglja i Francja — Sytuacja na froncie

Sytuacja na froncie

Wszystkie depesze wczorajsze zgodnie donoszą, że na żadnym z frontów nie doszło do żadnych poważniejszych walk. Jedynie lotnicy włoscy zbombardowali kilka miejscowości na południe od Makalle. Placówki abisyńskie w niektórych okolicach ostrzeliwały lotników włoskich, jak twierdzą depesze włoskie, bez powodzenia.

NA PÓŁNOCY Włosi wzmacniają prawe skrzydło wojsk w pobliżu Aksum. Na pozycjach ustawiane są armaty. Włosi liczą się z kontrofensywą abisyńską na święte miasto. Pogłoski o kontrofensywie powstały z tego powodu, że Abisyńczycy zgromadzili w prowincji Vollo około 100,000 ludzi. W Addis Abebie pogłoski te są dementowane. Abisyńczycy wskazują, że chociażby tylko ze względów technicznych wojska abisyńskie nie mogą przejść obecnie do kontrataku. Naczelne dowództwo armji abisyńskiej wydało rozkaz nieodpierania natarcia włoskiego. Zadaniem wojsk abisyńskich jest obrona własnego terytorjum, a nie działania zaczepne.

NA WSCHODNIM FRONCIE samoloty francuskie, które odbywają codzienne loty wywiadowcze ponad granicą, zauważyły znaczne oddziały kawalerji abisyńskiej. Oddziały te zbliżają się do zachodnich stoków góry Mussa Ali, na której oszańcowali się Włosi. Oddziały abisyńskie — jak już podaliśmy — miały przeciąć połączenia pomiędzy oddziałem włoskim na Mussa Ali a włoską bazą operacyjną w Erytrei. Do poważniejszych starć jeszcze nie doszło. Włosi nie usiłowali dotychczas przedrzeć się przez pierścień wojsk nieprzyjacielskich.

NA FRONCIE POŁUDNIOWYM sytuacja bez zmian. Niepogoda przeszkadza działaniom wojennym. Włosi są zatrzymani chwilowo na linji Ual-Ual — Gerlogubi.

Nagroda za zdradę

Generał de Bono donosi telegraficznie z Adigratu, że zamianował w imieniu króla Gugsę **Rasem prowincji Tigre.** Wiadomość ta — jak twierdzi generał — wywołała entuzjazm wśród całej ludności.

Chrześcijański faszyzm
wysługuje się Mussoliniemu

Z Nowego Jorku donoszą: Według informacyj nowojorskiego „Times", na rynkach międzynarodowych wzmogło się zapotrzebowanie Austrji na łom żelazny. W kołach eksporterów komentują to, jako dowód prowadzenia przez Austrję akcji zakupów dla Włoch.

(PAT.).

Interwencja Litwinowa

Na posiedzeniu Komitetu do spraw sankcyj, t. zw. Komitetu 18-tu, w dn. 14 b. m. zabrał głos delegat sowiecki min. Litwinow. Oświadczył on, że stanowisko Austrji, Węgier i Albanji, które wypowiedziały się przeciw sankcjom wytworzyło sytuację prawną i faktyczną, na którą rządy winne zwrócić najbaczniejszą uwagę.

W imieniu swego rządu Litwinow zaproponuje środki, zmierzające do tego, by odmówa niektórych państw przyłączenia się do akcji wspólnej Ligi Narodów nie stworzyła precedensu i nie zaszkodziła całemu planowi opracowanemu przez Ligę.

***

Dziennik „Asachi" dowiaduje się ze źródła wiarygodnego, jakoby Litwinow zwrócił się do min. Edena z zapytaniem, czy W. Brytanja skłonna jest wziąć pod uwagę zastosowanie sankcyj na wypadek pogwałcenia terytorjum sowieckiego.

W Genewie
Obrady Komitetu Sankcyj

Wczoraj przed południem odbyło się w Genewie posiedzenie podkomitetu do spraw sankcyj ekonomicznych, na którem omawiano z początku propozycję francuską co do ustalenia listy surowców, których import do Włoch ma być wzbroniony. Po dłuższej dyskusji zatwierdzono listę, odpowiadając mniej więcej tej, która zaprojektowana została na wtorkowem posiedzeniu pełnego komitetu koordynacyjnego. Następnie powrócono do propozycji angielskiej co do zakazu wwozu z Włoch. Jako pierwszy zabrał głos przedstawiciel Polski, radca Jan Wszelaki, który w zasadzie wypowiedział się za projektem. Zgłosił jednak zastrzeżenia przeciw punktowi, przewidującemu niewypełnienia istniejących kontraktów, gdyż to wprowadziłoby liczne komplikacje w stosunkach.

Komisarz spraw zagranicznych Litwinow, który przemawiał następnie, przyłączył się do stanowiska Polski, stwierdzając, że Związek Sowietów ma również zamówienia państwowe, wykonywane we Włoszech i zastrzegł sobie powrót do sprawy, poruszonej przez p. Wszelakiego.

Minister Eden uznał konieczność uwzględnienia specjalnych wypadków i zaproponował utworzenie stałego podkomitetu, któryby się zajął badaniem takich właśnie spraw. Szereg innych mówców, a m. in. przedstawiciel Francji, p. Coulondre, poparł myśl stworzenia takiego podkomitetu.

Jako ostatni mówca, przemówił przedstawiciel Szwajcarji, p. Stucki, który oświadczył, że Szwajcarja nie może się wypowiedzieć obecnie za propozycją Anglji. P. Stucki wyraził przedewszystkiem wątpliwości co do skuteczności proponowanych przez Anglję zarządzeń. Należy raczej zastanowić się nad innemi sankcjami.

Dalsza dyskusja w tej sprawie odbędzie się dziś. (PAT).

Warunki Mussoliniego

„Petit Journal" donosi, że ambasador włoski zakomunikował Lavalowi warunki, pod jakiemi Włochy gotowe byłyby przerwać działania wojenne w Abisynji i przystąpić do rokowań. Na pierwszem miejscu stoi żądanie wycofania floty brytyjskiej z Morza Śródziemnego. Pozatem rząd włoski dał do zrozumienia, że nie będzie prowadził rokowań pod groźbą sankcyj.

(PAT.).

Anglja nie wycofa swej floty

Prasa angielska donosi, że ambasador brytyjski w Paryżu poinformował premjera Lavala o odmownem stanowisku gabinetu brytyjskiego wobec sugestji wycofania floty brytyjskiej z Morza Śródziemnego wzamian za redukcję włoskich sił zbrojnych w Libji.

Trzeba wybrać
pomiędzy Mussolinim a Ligą Narodów

Prasa angielska w dalszym ciągu atakuje premjera Lavala. „Daily Chronicle" twierdzi, że nadeszła chwila, w której trzeba w sposób jaknajbardziej otwarty przemówić do Lavala i do rządu francuskiego. Dziennik pisze, że Francja ma do wyboru pomiędzy Mussolinim a Ligą Nar. Cała przyszłość Francji jest związana z Ligą Narodów. O ile Liga się załamie, to sytuacja Francji będzie okropna. Francja obecnie ma przed sobą jedyną szansę w swojem życiu, a istnieje poważna obawa, że Laval ją zmarnuje.

Również „Daily Telegraph", którego bliski kontakt z Foreign Office jest znany, atakuje Lavala w korespondencji swego dyplomatycznego korespondenta z Genewy. Korespondent twierdzi, że powstaje obecnie bardzo silne napięcie wskutek polityki Lavala, który przeciwstawia się rządowi brytyjskiemu i 49 innym członkom Ligi

Francja koniec końców
poszła za Anglją ale z kwaśną miną

Prasa francuska z wielkiem zainteresowaniem śledzi pojednawcze wysiłki Lavala.

„Le Matin" pisze, że w chwili obecnej niema żadnej propozycji formalnej, któraby mogła służyć za podstawę rokowań. Wśród tysiąca trudności, Laval poszukuje w dalszym ciągu takiej podstawy.

Socjalistycznemu „Le Populaire" nie podobają się usiłowania Lavala. Dziennik pisze: **Koniec końców Francja poszła za Anglją, ale z kwaśną miną. Traci ona przez swe manewry i kontrmanewry wszelkie korzyści, jakie mogłaby wyciągnąć dla własnego bezpieczeństwa ze ścisłego stosowania paktu.**

Anglja i Belgja zastosowały sankcje

W sierpniu r. b. ukazał się w Belgji dekret, na mocy którego wywóz wszelkiego rodzaju broni i amunicji wymaga specjalnego zezwolenia rządu.

Po uchwaleniu sankcyj przez Ligę Narodów, rząd belgijski zezwolił na wywóz broni i amunicji do Abisynji.

Rząd angielski uchylił zakaz wywozu broni i amunicji do Abisynji, utrzymując w mocy ten zakaz dla Włoch.

Jak przedstawiciel rządu faszystowskiego odzywał się o Abisynji w r. 1923

20 września 1923 r. delegat faszystowskiego rządu włoskiego do Ligi Narodów, hrabia Bonin Longare, oświadczył w jednej z komisyj Zgromadzenia Ligi co następuje:

„Uważam, że prośba Abisynji przyjęcia do Ligi Narodów jest hołdem na cześć Ligi. Hołd ten jest tem cenniejszy, że pochodzi od narodu dalekiego, który pozostawał dotąd na marginesie wielkich ruchów międzynarodowych, lecz który dzięki wspaniałej wytrwałości, z jaką w ciągu wieków przechował swą religję i swój charakter narodowy, ZDOBYŁ TYTUŁ DO SZLACHECTWA, któremu należy oddać należną sprawiedliwość".

Dzisiaj Mussolini oddaje właśnie Abisynji „należną sprawiedliwość".

W Chinach
Dalszy pochód wojsk czerwonych

Z Szanghaju donoszą: Według informacyj „North China Prese' w prowincji Szańsi rozegrały się niezwykle krwawe walki między chińską armją czerwoną a oddziałami nankińskiemi. Dwa pułki 110-ej dywizji nankińskiej zostały wybite kompletnie. Czerwoni również ponieśli znaczne straty. Walki trwają na tych samych pozycjach.

Strajk w warsztatach tramwajowych

PAT. donosi, że wczoraj o godz. 10,15 rano wybuchł strajk w głównych warsztatach tramwajowych we Lwowie, gdzie przeprowadza się remont wozów. Powodem strajku było wprowadzenie przez dyrekcję tramwajów kontroli obecności pracowników za pomocą marek kontrolnych. Po wprowadzeniu z końcem ub m. tej inowacji, 4 robotników warsztatów, wbrew przepisom regulaminu, nie podjęło onegdaj znaczków kontrolnych, za co ukarani zostali grzywną po 2 zł. W związku z tem wczoraj przed południem 128 pracowników warsztatowych zaniechało pracy.

Strajk ma przebieg spokojny.

Tragiczne wypadki
w państwowych kamieniołomach pod Kielcami

W państwowych kamieniołomach w Zagnańsku pod Kielcami wydarzyły się podczas pracy dwa nieszczęśliwe wypadki. Obsuwające się zwały kamieni poraniły robotnika Piotra Kozubka z Kajeranowa, który doznał ciężkiego złamania nogi, oraz górnika Piotra Augustynka z Zawiercia, który ma kilka złamanych żeber i nadwyrężony kręgosłup. Obu rannych odwieziono do szpitala w Kielcach.

15 lat za komunizm

Sąd Okręgowy rozpoczął wczoraj proces Alfreda Lampego, oskarżonego o działalność komunistyczną. Lampe przez dłuższy czas pracował w Poalej-Sjon lewicy, poczem wyjechał w r. 1930 do Rosji. Na zjeździe w Mohylowie mianowany był sekretarzem Politbiuro Partji i pracował w Moskwie przez 3 lata. W roku 1933 wrócił do Polski nastałe.

Lampe był już aresztowany w roku 1928 w czasie posiedzenia komunistycznych działaczy w restauracji „Warszawianka". Zbiegł wówczas z więzienia i dopiero obecnie po raz drugi został aresztowany. W archiwum Partji Komunistycznej w Gdańsku i w Warszawie znaleziono mnóstwo rękopisów Lampego, co służy jako materjał obciążający.

Oskarżenie popiera prok. Kożuchowski.

Sąd Okręgowy wydał wyrok **skazujący Lampego na 15 lat więzienia.**

Bronił mecenas Leon Berenson.

I. K.

Front Ludowy Włoski
przeciw faszyzmowi

Wojna włosko - abisyńska doprowadziła do zjednoczenia emigracji włoskiej i powstania Frontu Ludowego przeciw faszyzmowi.

W sobotę i niedzielę ub. tygodnia odbył się w Brukseli pierwszy kongres tego Frontu. Zjechało się zgórą 300 delegatów z Anglji, Francji, Stanów Zjednoczonych, Afryki Północnej. W kongresie wzięły udział oficjalnie: Międzynarodówka Socjalistyczna, Międzynar. Komunistyczna, francuska partja socjalistyczna i partja komunistyczna, światowy komitet do walki z faszyzmem i wiele innych organizacyj politycznych i pacyfistycznych.

Jeśli chodzi o partje włoskie, to Front rozciąga się od katolików, zwolenników księdza Sturzo, wodza b. partji katolicko - ludowej, aż do komunistów włącznie.

W sali obrad, zdobnej w portret Matteottiego, widniały napisy:

Uwolnijmy ofiary faszyzmu i walki przeciw wojnie;

Naród włoski nie chce wojny;

Sankcje — to pokój;

Front Ludowy przyniesie Włochom pokój i wolność.

Przewodniczył kongresowi tow. Modigliani. Przemawiali: tow. Nenni i komunista włoski Grieco, tow. de Brouckère z ramienia Międzynarodówki Socjalistycznej i Thorez z ramienia Kominternu, Fimmen w imieniu Międzynarodówki Transportowców i wielu innych.

Wszyscy mówcy byli jednej myśli, że w chwili obecnej należy pozostawić na uboczu różnice, dzielące poszczególne grupy emigracji włoskiej i że emigracja ta winna ściśle ze sobą współpracować w dziele bojkotu Włoch faszystowskich i przyśpieszenia klęski faszyzmu.

W tym duchu wysłano depeszę do przewodniczącego Rady Ligi Narodów. W depeszy tej kongres wyraża zadowolenie, że Rada Ligi odróżniła naród włoski od rządu faszystowskiego, odpowiedzialnego za rozpętanie wojny; kongres stwierdza, że wojna afrykańska jest **wojną faszyzmu, a nie narodu włoskiego;** kongres zobowiązuje się podtrzymać wszelkie zarządzenia Ligi Narodów i organizacyj robotniczych, mające zmusić do natychmiastowego zaprzestania kroków wojennych.

Afera łapownicza w Łodzi

W środę, z polecenia sędziego śledczego, dokonano wielu aresztowań wśród urzędników kolejowych w Łodzi pod zarzutem pobierania łapówek.

Śledztwo, w związku z tą aferą, toczy się w Łodzi i w Poznaniu.

C. K. W.

Posiedzenie CKW PPS odbędzie się w czwartek 24 października o godz. 10 rano przy ul. Czerwonego Krzyża 20.

Precz z prasą burżuazyjną!

„Posiadając świadomość swego posłannictwa historycznego i po bohatersku postanawiając, że stanie się godną swych zadań, klasa robotnicza może uśmiechem tylko odpowiadać na nieokrzesane wymysły LOKAJSKIEJ PRASY i na życzliwą protekcję uczonych burżuazyjnych doktrynerów, którzy wypowiadają swe ignoranckie ogólniki i brednie sekciarskie tonem wyroczni naukowej nieomylności".

(KAROL MARKS).

***

O tem powinien pamiętać każdy człowiek pracy i unikać prasy burżuazyjnej jak — zarazy.

Na gruzach ubezpieczenia chorobowego

Ubezpieczenia społeczne w Polsce, zwłaszcza na odcinku leczniczym, są dziś, jak wiadomo, po parokrotnych „reorganizacjach" obrazem nędzy i rozpaczy. Tragiczne doświadczenia rządów komisarskich, zapoczątkowanych przez p. Prystora, doprowadziły dziś do takiego stanu rzeczy, że obecnie, już nawet w kołach rządzących, mówi się o wprowadzeniu do ubezpieczalń „czynnika obywatelskiego", o konieczności „systemu kontroli" ze strony ubezpieczonych i t. p. W związku z tą sytuacją na terenie ubezpieczeniowym, której konsekwencje padają fatalnym ciężarem na barki klasy pracującej, przytaczamy poniżej parę wyjątków z artykułu łódzkiego „Głosu Porannego" na temat stosunków w ubezpieczalni, obsługującej potrzeby ludności Łodzi i jej okręgu przemysłowego. Charakterystyczny tytuł artykułu: „Po co nam ubezpieczenia?" — i fakt, że „Głos Poranny" nie jest bynajmniej pismem opozycyjnem, dodają wywodom tego dziennika swoistej wymowy.

Stwierdzając na wstępie prawdę niezbitą, że po zniesieniu autonomji ubezpieczeniowej nastąpił niesłychany rozrost burokracji administracyjnej, autor artykułu podkreśla, że obecnie ubezpieczony „CORAZ WIĘCEJ PŁACI I CORAZ MNIEJ MA PRAW do korzystania ze świadczeń, co — rzecz oczywista — wywołuje „powszechną niechęć do ubezpieczalni społecznych" i panującego w nich systemu.

„Kiedyś ubezpieczony — pisze „Głos Por." — za swoją składkę otrzymywał pomoc lekarską u dowolnie wybranego lekarza, otrzymywał leki bez ograniczeń, dostawał wreszcie odszkodowanie na wypadek choroby. Teraz sytuacja zmieniła się zasadniczo. Chory musi się leczyć u lekarza wyznaczonego, bez względu na to, czy ten odpowiada mu, czy nie, czy ma, czy nie ma do niego zaufania. Za każdą wizytę płaci; a wynagrodzenie za chorobę albo dostaje, albo nie"...

W niezwykle ujemny sposób wpływa na racjonalność leczenia ograniczenie lekarza co do ZWALNIANIA CHORYCH z pracy: „Każdy lekarz ma pewien kontyngent (!), którego pod groźbą utraty posady nie wolno mu przekraczać... Gdy lekarz postąpi ZGODNIE Z OBOWIĄZKIEM LEKARSKIM, a wbrew instrukcjom władzy, zostanie z pracy usunięty".

Inna znowu instrukcja obecnych władców ubezpieczeniowych zakazuje lekarzowi wydawania choremu WIĘCEJ NIŻ JEDNEGO LEKARSTWA (!), choćby ten cierpiał na różne dolegliwości. „I oto — pisze „Gł. Por." — zdarzają się takie wypadki, że na jednej recepcie lekarz wypisuje lekarstwo np. na dolegliwości żołądkowe i każe tę receptę odebrać jednego dnia, a jednocześnie wypisuje drugą, np. na maść za 25 groszy, którą chory ma odebrać dopiero trzeciego dnia. W ten sposób lekarze omijają słynną instrukcję, a ubezpieczony musi tracić podwójną ilość czasu, by odebrać swe lekarstwa. A co będzie, jeśli przyjdzie ktoś cierpiący na kilka dolegliwości? Przecież MOŻE UMRZEĆ, zanim doczeka się dnia, kiedy będzie mógł odebrać lekarstwo... a zresztą jedną chorobę leczy się nieraz kilkoma lekarstwami".

Nawiązując do zamierzonego ZWOLNIENIA przez ubezpieczalnię łódzką kilkudziesięciu lekarzy-specjalistów, co motywowane jest istnieniem systemu lekarzy domowych i wystarczającą ilością... lekarzy - internistów, „Gł. Por." pisze: „Dlaczego internista nie został uznany specjalistą — niewiadomo! A przecież interna (choroby wewnętrzne), to także specjalność, nawet na terenie większych miast interniści podzielili się w ramach swej specjalności... Nie wiadomo, dlaczego internista może być lekarzem domowym, od którego wymaga się wszechstronności, a np. okulista — nie. Przecież tak samo zna się na chorobie wątroby okulista, jak na jaglicy — internista"...

***

Że te wszystkie żale i pretensje dziennika łódzkiego są najzupełniej uzasadnione i stanowią wierne odbicie stosunków rzeczywistych, o tem świadczą uchwały Związku Lekarzy w Łodzi, powzięte w obliczu nowych zwolnień i „reorganizacyj". Tak więc zebrani lekarze stwierdzili JEDNOMYŚLNIE, że „dalsza redukcja godzin specjalistycznych nie może być przeprowadzona, a przerzucanie tych godzin na lekarzy domowych, z których większość jest internistami, pociągnąć może za sobą NIEOBLICZALNE SZKODY DLA ZDROWIA UBEZPIECZONYCH". Co się tyczy t. zw. zarządzeń oszczędnościowych, zebranie stwierdziło, że zarządzenia tego rodzaju, idące w kierunku znacznej redukcji dni zasiłkowych i ograniczenia wydawanych leków, „KOLIDUJĄ WYRAŹNIE Z UCZCIWEM SPEŁNIANIEM CZYNNOŚCI LEKARZA I WYKONYWANIEM ZAWODU LEKARSKIEGO".

***

Uchwały lekarzy łódzkich nie wymagają komentarzy. Za istniejący w ubezpieczalniach stan rzeczy odpowiedzialna jest całkowicie biurokracja „sanacyjno" - komisarska, która w sposób wprost karygodny rządzi miljonowemi funduszami ubezpieczonych, ze zdumiewającą lekkomyślnością traktując kwestje ich zdrowia i choroby, życia i śmierci. Czas najwyższy, by tego rodzaju „gospodarce" sami ubezpieczeni położyli wreszcie kres.

Bd.

ś. † p.

ZENON BLICHARSKI

członek klasowego Związku Drukarzy długoletni pracownik drukarni „Robotnik"

opatrzony św. sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach, zmarł dn. 16 października 1935 roku, przeżywszy lat 32.

Wyprowadzenie zwłok odbędzie się w sobotę 19 b. m. o godz. 2½ z domu przy ul. Strzeleckiej Nr. 29 na cmentarz Bródnowski, o czem zawiadamiają krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych zmarłego

ŻONA, SIOSTRA, BRACIA I RODZINA

I na Węgrzech mają zastrzeżenia

Pisaliśmy wczoraj o organizowanym przez Hitlera „bloku" państw, do których zalicza się Węgry i Polskę.

Jaki jest stosunek powszechnej opinji polskiej do tego „bloku" — tego nie trzeba nikomu tłumaczyć, ale zdawało się, że na Węgrzech cała burżuazja lgnie do hitlerowskich Niemiec.

Otóż tak nie jest. I tam poza obozem robotniczym istnieją poważne zastrzeżenia przeciw łączeniu losów Węgier z losami Niemiec.

Na zgromadzeniu w Budapeszcie przemawiał w tych dniach poseł Rasay, który według prasy węgierskiej oświadczył co następuje:

„Węgry nigdy jeszcze nie były w tak krytycznej sytuacji zagranicznej, jak obecnie. Kraj nigdy jeszcze nie był tak izolowany, jak w obecnych czasach wskutek romantycznej polityki zagranicznej".

Na tem samem zgromadzeniu hr. Sigray oświadczył, że „berlińska wizyta Goemboesza albo, lepiej powiedziawszy, wybór chwili na tę wizytę, był bardzo niezręczny. Na takiem kierownictwie kraj nie może polegać. Prezes ministrów nie jest dostatecznie świadom swoich czynów i deklaracyj".

Jak z powyższego można wnosić, krytyka polityki zagranicznej Rządu węgierskiego jest dosyć ostra.

Może się więc zdarzyć, że Węgry wycofają się z sojuszu z Niemcami i Polska zostanie sam na sam, albo raczej oko w oko, z Hitlerem.

W miesiącu propagandy związków zawodowych

Rozwój ruchu klasowego w Poznańskiem

Cztery tysiące robotników na zgromadzeniu w Poznaniu

W Poznaniu, jak zresztą w całej dzielnicy byłego zaboru pruskiego, związki enpeerowskie (Z. Z. P.) i chadeckie odgrywały przez długie lata rolę dominującą. Ruch nasz, o wielkiej tradycji i wielkich dla klasy robotniczej zasługach, którego początki sięgają lat dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia, był tylko ruchem awangardy proletarjackiej; nie miał charakteru masowego.

Lata ostatnie — to okres przełomowy w ruchu robotniczym i świadomości tutejszego robotnika. Obserwujemy systematyczny spadek wpływów organizacyj żółtych (zwłaszcza w miastach) i masowy odpływ członków z tamtych organizacyj na rzecz ruchu klasowego.

Związki klasowe, po przeprowadzeniu całego szeregu zwycięskich akcyj strajkowych (Cegielski, „Pepege", Chodzież, strajk budowlany i malarzy w Poznańskiem i na Pomorzu) wzrosły moralnie i liczebnie. Dom Robotniczy w Poznaniu (własność Z.Z K.) stworzył podstawę dla życia i działalności całego naszego ruchu.

Ostatnie dni schodzą nam na wzmożonej agitacji za Związkami Zawodowemi. W niedzielę, 13 b.m w Poznaniu odbyła się potężna manifestacja robotników, przy udziale zgórą 4,000 osób. Przemawiał prezes Centralnej Komisji, tow. Kwapiński. Pełne treści przemówienie tow. Kwapińskiego przerywane było oklaskami. Mówca, były katorżnik, nawiązał do tradycji walk niepodległościowych, a konfrontując hasła ówczesnych niepodległościowców z dzisiejszą rzeczywistością, napiętnował zdradę i zaprzaństwo, stawiając honor robotnika wyżej nad fotele ministerjalne, chwilowe i przemijające korzyści.

Walczymy o Socjalizm. Do tej walki wzywamy i zagrzewamy całą klasę robotniczą. Jej to wskazujemy dziś drogę wyzwolenia. Poprzez siłę Klasowych Związków Zawodowych dojdziemy do rządów robotniczo - chłopskich i lepszego ustroju. Tak zw. „silne rządy" czerpią swą siłę z niemocy społeczeństwa, ze słabości i rozbicia klasy robotniczej. Klasie robotniczej, jeżeli nie chce zginąć wraz z kapitalizmem, nie wolno obojętnie przyglądać się rozgrywającym wypadkom. Bowiem od postawy klasy robotniczej, od jej świadomości i siły, oraz stopnia zorganizowania zależy w ogromnej mierze, czy Socjalizm obejmie bezpośrednio spadek po dzisiejszym starym ustroju.

To były główne myśli przemówienia.

Gromkiemi oklaskami wyrażono solidarność ze stanowiskiem Związków Zawodowych i P.P.S., któremu dał wyraz w swem przemówieniu tow. Kwapiński.

Tow. Rusinek wezwał zgromadzonych **do zapisywania się do Związków Klasowych.** I to przemówienie spotkało się z aplauzem tysiącznych tłumów.

Rezolucja, która potępia dotychczasową gospodarkę „sanacji" i wskazuje drogi wyjścia z obecnego kryzysu, została przyjęta jednomyślnie. Odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" zakończono olbrzymią manifestację robotniczą

ERKA.

***

W tym samym dniu, w porze popołudniowej, obradował Zjazd Okręgowy ZZK. Tow. Kwapińskiemu licznie zebrani delegaci zgotowali owację. Prezes Zjazdu, tow. Turtoń, wygłosił okolicznościowe przemówienie. Odpowiedział tow. Kwapiński, życząc Zjazdowi pomyślnych obrad.

Zjazd przyjął uchwałę w sprawie obecnego położenia kolejarzy, zapowiadając bezwzględną walkę o utrzymanie płac na dotychczasowym poziomie.

Na froncie gospodarczym

Konjunktura

NA RYNKACH SUROWCÓW. Mamy więc na światowych rynkach surowców konjunkturę wojenną. Coprawda tendencje nie są na tych rynkach jednolite, gdyż jedni są zdania, że otwiera się era „wojennej pomyślności", inni twierdzą, że sankcje pokrzyżują tę pomyślność, jeszcze inni (zwłaszcza w Ameryce) obawiają się, że febryczna konjunktura zbrojeń ODDZIAŁA UJEMNIE NA TENDENCJE ODRODZENIA GOSPODARCZEGO, JAKIE DAWAŁY SIĘ SKONSTATOWAĆ OSTATNIO. Zdaje się, że jest to głos rozsądku.

Jeśli chodzi o produkty POCHODZENIA ROLNICZEGO, to tendencja jest naogół mocna dla zboża, ale słabsza dla cukru (wygaśnięcie umowy Chodbourne) i kauczuku (niepewne widoki porozumienia). Mimo wzrostu spożycia bawełny ponad produkcję (25 milj. bel) sytuacja dla bawełny jest w New Yorku niepewna, dzięki obciążeniu rynku zapasami (7—8 milj. bel). W Anglji — tendencja mocniejsza; zwyżkuje również bawełna egipska. Jest to wynik utrudnień naskutek konfliktu na morzu Śródziemnym. Dla wełny — tendencja mocna naskutek spadku produkcji australijskiej, zmniejszenia się zapasów w przemyśle i zamówień wojskowych.

Rynki METALI odczuwają wyraźne następstwo sytuacji wojennej. Jeśli chodzi o żelazo — miernikiem zapotrzebowań zbrojeniowych jest eksport amerykański, który przez 30 miesięcy (styczeń 1933 — czerwiec 1935) wyniósł półtora raza więcej, niż przez poprzednie 8 lat. 65% zakupiła Japonja, 35% — Włochy. Co się tyczy innych metali, podamy wzrost cen na rynku londyńskim (w funtach i szylingach):

	15.VIII	10.X
miedź	32 3/8	35 7/8
cyna	209	229½
ołów	15,15	19 1/16
cynk	14 7/8	16¾

Jeśli chodzi o miedź, produkcja jej znacznie wzrosła w r. ub. — o 23%, głównie w krajach poza-europejskich, jak Kanada, Chili, w nowych kopalniach Konga belgijskiego i Rodezji. Mimo tego wzrostu — zapasy spadły o 24%. A zatem wzrosły zakupy: częściowo naskutek zapotrzebowania w St. Zjedn., lecz również naskutek zbrojeń. Włochy nabywały ostatnio masowo miedź w St. Zjednoczonych, ale ostatnie starania o zakup 60.000 tonn dowodzą, że Włochy dostatecznym zapasem nie rozporządzają. Zresztą część poprzednich zakupów nie została jeszcze dostarczona. To samo dotyczy ostatnich zakupów cyny w St. Zjedn.

Pozycja ostatniego metalu jest specjalnie pomyślna, naskutek znacznego wzrostu spożycia, który skłonił do podrożenia wyznaczonych przez kartel kwot. Zbrojenia i tu oddziałały. Włochy przez 11 mies. do końca czerwca zużyły 4.700 wobec 2.969 w okresie poprzednim. Ostatnio spekulacyjnie wywindowana cena, załamała się w Londynie.

Ołów podrożał naskutek zbiegu trzech przyczyn: porozumienia producentów, obniżenia produkcji w Meksyku w związku z kryzysem srebra i wzmożonych zakupów na cele przemysłowe (produkcja akumulatorów do samochodów) i zbrojeniowe. Cynk pozostaje w tyle naskutek nadprodukcji, to też ostatnia zwyżka tłumaczy się jedynie konjunkturą wojenną.

Ożywienie, częściowo wywołane zbrojeniami zaznacza się i w zakresie i innych metali, np. dla niklu produkcja wzrosła o 50% w r. 1934, a spożycie podniosło się z 29.500 t. w 1932 na 55.300 tonn w 1934 r.

Z kraju

ZERWANIE ROKOWAŃ Z NIEMCAMI. Tak więc zawarte w październiku porozumienie z Niemcami co do stawek kontygentowych wygasa i stosunki handlowe obu krajów opierać się będą tylko na podstawie umowy z marca, likwidującej stan wojny celnej. Stosowane będą coprawda stawki niebojowe, ale bez jakichkolwiek ulg. Tak więc rokowania w celu zawarcia pełnego traktatu handlowego dały, jak dotąd wynik ujemny. Jak słychać Niemcy wysuwali wciąż nowe żądania, niezadawalając się **zrezygnowaniem przez Polskę z czynnej nadwyżki wymiany z Niemcami.** Zażądali podobno, by podstawą rozrachunkową był tylko obrót gotówkowy (wyłączając nabywanie przez Polskę produktów przemysłu niemieckiego na kredyt), oraz, by należne kolejom polskim opłaty za tranzyt były włączone do kompensacji towarowej

Bank Polski. W ciągu pierwszej dekady października Bank Polski zyskał złota na niewielką sumę 0,1 milj. zł. do sumy 466,6 milj. zł. Zapas walut zagran. spadł o 1,1 milj. zł. do 26 milj.

Obieg biletów bankowych wyższy o 9 milj. zł. (989,5 milj. zł.), pokrycie — 44,71% o 15 niespełna punktów wyżej ustawowego.

Ze świata

Sprawy monetarne. Dyrektorzy banków emisyjnych, zaangażowanych w Banku Wypłat Międzynarodowych zebrali się znów w Bazylei. Obrady oficjalne poświęcone były obsłudze przez Niemcy pożyczek Younga i Dawesa, która dokonywana jest na podstawie obrotu kompensacyjnego. Nieoficjalnie rozważano możliwości zakłóceń gospodarczych i monetarnych, zwłaszcza sytuację lira włoskiego wobec spadku pokrycia i inflacji. Podkreślano pozatem (szczególnie delegaci angielscy) że o stabilizacji walut nie ma mowy, nim nie nastąpi ustabilizowanie sytuacji politycznej i gospodarczej.

Drożyzna. W Holandji daje się ludności we znaki drożyzna, zwłaszcza produktów mięsnych. Gdzieniegdzie tłuszcze podrożały w krótkim czasie o 100%. Jako przyczynę podają kosztowność aparatu popierania rolnictwa i wzmożone zakupy w związku z sytuacją międzynarodową.

Przegląd prasy

KONIEC ZABAWY.

Cytowaliśmy na tem miejscu ku uciesze czytelników polemikę pomiędzy dwoma asami „sanacyjnemi", pp. Matuszewskim i Stpiczyńskim.

We wczorajszej „Gazecie Polskiej" p. Miedziński stwierdza, że polemika przekroczyła właściwe granice i zamyka ją.

Ze względu na powagę stanu dziennikarskiego p. Miedziński uczynił dobrze.

NIEMA TAK DOBRZE.

„Nasz Przegląd" rozważa zagadnienie kryzysu jako wroga społecznego i pomiędzy innemi takie palnął zdanko:

„Jak społeczeństwo spełnia swą powinność podczas wojny? Na plac boju idą wszyscy — zarówno nędzarze, jak bogacze. Poza frontem ludzie najzamożniejsi ponoszą ofiary na rzecz biedaków, jadając chleb na kartki, kupując pożyczki państwowe, przeznaczane na produkowanie zbrojeń, odzieży etc., przy której to produkcji pracuje i żywi się mnóstwo robotników, na utrzymywanie rodzin żołnierzy. Niekiedy patrjoci, choć są zamożni, wyrzekają się cukru, mięsa etc, byleby starczyło tego dla żołnierzy i robotnika".

Hola, hola, hola! A gdzież to i kiedy widział p. S. H. takich zamożnych patrjotów, co to sobie od ust odejmowali i biedakom oddawali?

Podczas wojny światowej wszyscy jedliśmy chleb z kasztanów, peluszki i obierzyn, ale oni mieli za drogie pieniądze pszenne bułeczki. Dla kogóż bowiem przemytnicy przemycali poprzez kordony białą mąkę? My słodziliśmy napoje sacharyną, oni mieli zapasy cukru.

A kto w 1920 roku z kuferkami i tłomoczkami wiał do Poznania?

Pan S. H. zanadto idealizuje klasę posiadającą.

Dla przekonania p. S. H. możemy mu zakomunikować nazwiska takich panów, co już dzisiaj, we wrześniu i październiku 1935 r. porobili zapasy na wypadek wojny, chociaż wojna toczy się dopiero w Środkowej Afryce.

KTO ZBUDOWAŁ ZAPORĘ?

„Kurjer Polski", komentując mowę radjową min. Kwiatkowskiego, pisze o naszej biurokracji, nazywając ją niebezpieczną zaporą.

„W urzędach naszych miejsca wykwalifikowanych jednostek zajmowali coraz bardziej ludzie, nie posiadający, poza zaufaniem czynników nadrzędnych, żadnych innych kwalifikacyj do piastowania urzędu. Brak znajomości rzeczy zastępowali tupetem i śmiałością wystąpienia, bardzo często szorstkiego i przykrego.

Na fizjognomję i charakter naszej biurokracji, ten jej skład i jej uwarstwowienie wyżej przedstawione, miało wpływ bardzo znaczny. Nadmierna ilość urzędników szukała i szuka dla siebie zajęcia, komplikując najniepotrzebniej najprostsze sprawy i rozbudowując olbrzymi aparat biurokratyczny, nieraz przekraczający dziesięciokrotnie istotne potrzeby. To nietylko budżet, ale utrudnia obywatelowi załatwienie najprostszych spraw i czyni mu obmierzłem spełnienie tych obowiązków wobec państwa, do których się poczuwa. Nasza biurokracja przez swój nadmierny przerost, przez rażący nieraz brak przygotowania, przez drażniący nieraz sposób wystąpienia, przez nadrabianie miną, mające pokryć brak kompetencji, stanowi najniebezpieczniejszą i najgroźniejszą zaporę w wytworzeniu odpowiedniego stosunku pomiędzy rządem a społeczeństwem".

A któż to zbudował tę zaporę? Kto rugował kwalifikowanych urzędników, rutynowanych pracowników i przyjmował na ich miejsce nieuków i nierobów, którzy tę jedną tylko mieli kwalifikację, że zapisali się do „Strzelca", Związku Rezerwistów, Legjonu Młodych lub też mieli ciotkę w Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet?

Czyż to nie ta „sanacja", którą „Kurjer Polski" popiera?

x. y z.

Rząd robotniczo-włościański w stanie Yucatan w Meksyku

W stanie Yucatan w Meksyku robotnicy obalili dotychczasowy Rząd i powołali Rząd robotniczo-włościański. W depeszy, wysłanej do prez. Cardenasa, nowy Rząd komunikuje głowie państwa:

„W Yucatanie 20.000 zorganizowanych robotników miejskich i wiejskich obsadziło dom ludowy i obaliło Rząd, ponieważ dosyć już mieli stałych prześladowań ze strony władz".

Co na tę depeszę odpowiedział p. prezydent — nie wiemy.

Depesze nocne ze środy na czwartek

Przed ofensywą abisyńską

Według doniesień korespondentów pism francuskich z frontu włosko - abisyńskiego, sytuacja wojskowa przedstawia się jak następuje:

Atak nieprzyjacielski oczekiwany jest na 2-ch skrzydłach armji włoskiej, przyczem główne siły abisyńskie mają być skierowane na prawe skrzydło włoskie w okolicy Aksum. Pomiędzy Aksum a granicą Sudanu, armja włoska odparła liczne ataki Abisyńczyków. W akcji tej wzięły przeważnie udział oddziały tubylców wzmocnione przez strzelców włoskich. Główna armja włoska znajduje się bowiem bardziej na wschód.

Zachodzi obawa, że w rejonie Godziam na północny zachód od Addis Abeby działalność armji abisyńskiej może być sparaliżowana, gdyż w prowincji tej panuje ustawiczne wrzenie i niechęć do centralnego Rządu abisyńskiego. Od r. 1933 prowincja Godziam znajduje się pod rozkazami Rasa Dzimira, który odziedziczył rządy po Rasie Kailu, skazanym za zdradę na dożywotnie więzienie przez negusa. Ludność prowincji Godziam nie uznała jednak tego wyroku i nadal pozostała wierna Rasowi Hailu.

W okolicy Harraru i Dzidziga wzmocniona została akcja lotnictwa włoskiego. Abisyńczycy, chcąc powstrzymać ataki włoskich samolotów bombardujących, stale oprowadzają po ulicach Harraru jeńców włoskich. Z Addis Abeby wysłano na front ogadeński wielkie ilości broni i amunicji. Wojownikom dzikich plemion abisyńskich rozdano znaczne zapasy alkoholu. W Addis Abebie zaprzeczają jednak wiadomości, jakoby Rząd abisyński nakazał ogólną ofensywę na południowym froncie ogadeńskim. Polityka negusa ma polegać jedynie na powstrzymywaniu pochodu Włochów. Z drugiej strony utrzymują, że Ras Kassa zdołał nawiązać łączność z z Ras Seyumem. Część armji Rasa Seyum przekroczyła już rzekę Takaze i jest gotowa do kontrataku mającego na celu odbicie świętego miasta Aksum. (PAT).

Germanizacja młodzieży polskiej

W artykule p. t.: „Dwie odzielne sprawy: Wehrdienst — Arbeits dienst" zajmuje się wychodzącą na terenie Rzeszy prasa polska sprawą wciągania młodzieży polskiej do obowiązkowej służby pracy t. zw. Arbeitsdienstu.

Dzienniki wskazują, że Arbeitsdienst jest jednem z ogniw łańcucha organizacyj młodzieży niemieckiej, mających za zadanie wychowanie młodzieży w duchu narodowym niemieckim oraz w światopoglądzie narodowo - „socjalistycznym".

W zakończeniu artykułu dzienniki podkreślają raz jeszcze groźbę germanizacji młodzieży polskiej w obozach pracy i stwierdza ją, że wyjście, zgodne z uszanowaniem odrębności narodowej innych, jest tylko jedno: Polacy, żyjący w granicach Rzeszy winni zostać zwolnieni z obowiązkowej służby pracy. Zarazem jednak dozwolone im być winno spełnienie ich obowiązku obywatelskeigo, t. j. odbycie obowiązkowej służby wojskowej, bowiem służba pracy należy do spraw narodu, służba wojskowa — do spraw państwa.

Sankcje i uchwały antywłoskie

Obradujący w Atlantic City kongres amerykańskiej Federacji Pracy powziął ostre uchwały antywłoskie, wzywając wszystkie kraje świata do odmowy finansowej i gospodarczej pomocy Włochom. (PAT).

POLSKA ZASTOSOWAŁA PROPOZYCJĘ Nr. 1

Stały delegat R. P. przy Lidze Narodów min. Komarnicki wystosował do sekretarza generalnego Ligi Narodów pismo treści następującej:

Z polecenia mego Rządu mam zaszczyt zawiadomić Pana, że Rząd mój postanowił uwzględnić propozycję Nr. 1 komitetu koordynacyjnego z dnia 11 października 1935 r. w sposób następujący:

1) Rząd polski nie stosuje żadnego zarządzenia, mającego na celu wstrzymanie lub ograniczenie wywozu, reeksportu lub tranzytu broni, amunicji i materjałów wojennych, przeznaczonych do Abisynji.

2) Władze kompetentne wydały w dn. 15 października zarządzenie, celem wykonania postanowień, przewidzianych w par. 2 i 3 propozycji Nr. 1 komitetu koordynacyjnego co do embarga na broń, amunicję i materjały wojenne, wyszczególnione na liście, załączonej do tej propozycji, przeznaczone do Włoch lub posiadłości włoskich.

Delegat R. P. (—) Komarnicki. (PAT).

BOJKOT WŁOSKICH TOWARÓW

Propozycja angielska, zgłoszona wczoraj na posiedzeniu Komitetu Ekonomicznego i zakomunikowana poszczególnym delegatom, brzmi jak następuje:

Rządy państw, członkowie Ligi Narodów, wydadzą na swoich terytorjach zakaz importu wszystkich (poza złotem i srebrem w sztabach oraz monet) pochodzących z Włoch, lub posiadłości włoskich, produktów gleby i przemysłu włoskiego bez względu na to, skąd produkty te byłyby wysłane. Produkty gleby i przemysłu włoskiego lub posiadłości Włoch, któreby uległy przetworzeniu w innych krajach oraz produkty i towary, przetworzone częściowo we Włoszech lub posiadłościach włoskich, a częściowo w innych krajach, podlegają zakazowi.

Towary, które są przedmiotem umów, będących w wykonaniu, nie są wyjęte z pod zakazu.

Towary, które są w drodze w chwili wydania zakazu będą z niego wyłączone.

Bagaż osobisty podróżnych i jadących z Włoch lub posiadłości włoskich może być wyłączony z pod zakazu.

SPRAWA NAFTY

Agencja Havasa donosi z Londynu, że w kołach przemysłowców naftowych potwierdzają się pogłoski odnośnie rozpoczęcia w Genewie rokowań, mających na celu całkowite wstrzymanie dostaw płynnego paliwa do Włoch. Dają do zrozumienia, że rokowania te zostały podjęte z inicjatywy ZSRR. i napotkały na przychylne przyjęcie w kołach angielskich. Dotychczas nic nie wiadomo o stanowisku nafciarzy amerykańskich, holenderskich i rumuńskich. Kwestja nafty rumuńskiej komplikuje się naskutek faktu, że szereg koncesji naftowych w Rumunji, należących rzekomo do przedsiębiorstw prywatnych ma stanowić de facto własność rządu włoskiego. (PAT)

Walki wśród górników Walji

W środę w południe wydarzyły się rozruchy w kopalniach Taff Merthyr w Walji. Po dłuższej walce w głębi szybów pomiędzy górnikami zrzeszonemi i niezrzeszonemi — górnicy zrzeszeni zostali wyparci na powierzchnię. Jest wielu rannych.

Zdecydowane stanowisko W. Brytanji

Agencja Reutera donosi, że ambasador W. Brytanji w Paryżu otrzymał polecenie zakomunikowania premjerowi Lavalowi, iż Rząd brytyjski uważa za konieczne utrzymanie środków bezpieczeństwa w formie obecności floty angielskiej na morzu Śródziemnem.

Pomoc dla Abisynji

Egipski komitet obrony narodowej postanowił wysłać do Abisynji misję sanitarną, asygnując na ten cel 27 tys. funt. szterl. (PAT).

Z portów francuskich wyruszyło kilka okrętów, wiozących 3.000 tonn nabojów, karabinów i innego materjału wojennego do Dżibutti, skąd materjał wojenny przetransportowany zostanie koleją do Addis Abeby. (ATE).

Zarząd Brytyjskiego Towarzystwa „Czerwonego Krzyża" donosi, że koszty utrzymania nowozałożonego abisyńskiego „Czerwonego Krzyża" wynoszą 10.000 funtów miesięcznie, zbieranych drogą składek publicznych przeważnie w Anglji. (ATE).

Prace nowego Rządu

W środę po południe odbyło się pod przewodnictwem wicepremjera Kwiatkowskiego posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Ministrów, na którem omówiono plan prac, związanych z akcją zrównoważenia budżetu i z przygotowaniem wniosków oszczędnościowych, zarazem rozpatrywano sprawy aktualne, związane z prowadzonemi rokowaniami handlowemi. Wreszcie przedyskutowano projekt ustawy o pełnomocnictwach, który będzie przedmiotem obrad najbliższego posiedzenia Rady Ministrów.

Krótkie wiadomości telegraficzne

— Ze Stambułu donoszą, że ministerjum spraw wewnętrznych zarządziło rozwiązanie wszystkich lóż masońskich w Turcji.

— Zatonął parowiec na Nilu w pobliżu Luksoru. Zginęło 50 ludzi — wyłącznie krajowców — w tem wiele kobiet i dzieci.

— Agencja Havasa donosi z Londynu, że wybory angielskie odbędą się przypuszczalnie 20 listopada.

— Agencja TASS komunikuje, że lotnik Mołokow, odznaczony za ratowanie rozbitów „Czeluskina" tytułem „bohatera Związku Sowieckiego" — ukończył obecnie wielki arktyczny raid lotniczy długości 30 tys. kilometrów, rozpoczęty ub. lata. Mołokow po raz pierwszy w historji lotnictwa przeleciał na ciężkim samolocie wzdłuż trasy: Moskwa — Jakuck, Góry Jabłonowe, Nogajewo, przylądek Schmidta, morze Łaptiewa, wyspa Wrangla. Lotnik zbadał pozatem lody na północ od tej wyspy.

— W meczu szachowym w Rotterdamie o mistrzostwo świata pomiędzy dr. Alechinem a dr. Emoc rozgrywano szóstą partję. Po obustronnie doskonałej grze, partja zakończyła się na remis. Gra trwała ogółem przeszło 9 godzin.

Dalsze aresztowania w Bułgarji

SOFJA. (PAT). Policja aresztowała 12 członków lewicy radykalnej chłopskiej grupy „Pladne", która w roku ubiegłym została rozwiązana. Aresztowani, wbrew prawu, prowadzili czynną akcję polityczną. Wczoraj zostali wezwani do dyrekcji policji dwaj byli ministrowie Giczew i Dimoff, którzy należą do umiarkowanej frakcji chłopskjei grupy „Pladne".

Wczoraj zwolniono z aresztu b. premjera Georgjewa. Dokonano ponownych aresztowań wśród wypuszczonych wczoraj na wolność b. emigrantów, członków partji agrarnej.

Za co aresztują w Gdańsku

Gdańska policja polityczna aresztowała kierownika stoczni Rady Portu w miejscowości Plehnendorf Schokelta oraz szefa wydziału personalnego Rady Portu Deutscha pod zarzutem posiadania literatury antyhitlerowskiej. Podczas rewizji znaleziono u Schokelta znaną książkę Remarque'a „Na Zachodzie bez zmian", którą skonfiskowano. Deutscha po pewnym czasie zwolniono, natomiast Schokelt znajduje się nadal w areszcie. (PAT)

Strajk szoferów w Warszawie

We środę, dnia 16 b. m. wybuchł strajk w firmie „Auto-Zbrojowka", Wilanowska 7, przedsiębiorstwie taksówkowem.

Strajk objął wszystkich szoferów w liczbie 54. Powodem była odmowa zawarcia umowy zbiorowej, niewypłacanie 30% utargu i inne postulaty.

Akcją kieruje Oddział Szoferów Zw. Zaw. Transportowców (Orla Nr. 5).

Szoferzy pozostają w garażu — na samochodach, przy kierownicy.

Ponieważ właściciel przedsiębiorstwa p. Neufeld (fabrykant łóżek) odmówił polubownego załatwienia zatargu — przewidywać należy zaostrzenia akcji.

Wiadomości Sportowe

Z dnia

AMERYKAŃSCY LEKKOATLECI PRZECIW OLIMPJADZIE W BERLINIE. Największy okręg lekkoatletyczny Ameryki w New Jersey postanowił głosować na walnem zebraniu „Amateur Athletic Union", który się odbędzie w grudniu w Nowym Jorku przeciwko udziałowi Ameryki w Olimpjadzie berlińskiej. Podobna uchwała zapadła również na zebraniu okręgu South Atlantic. Pozatem prezydent „Amateur Tthletic Union" Jeremiah T. Mahoney wypowiedział się w wywiadzie prasowym przeciwko udziałowi w Olimpjadzie. W Ameryceą sdzą, że walne zebrania Związku w grudniu wypowie się za bojkotem igrzysk olimpijskich w Berlinie.

RZYM i TOKIO. Jak wiadomo, o organizację przyszłych igrzysk olimpijskich w 1940 roku ubiegają się Rzym, Tokio i Helsingfors. Zwłaszcza zależy Japonji na organizacji Olimpjady w Tokio, ze względu na to, że w roku 1940 Japonja obchodzi uroczystość 26000-lecia istnienia dynastji. Decyzja zapadnie na międzynarodowym kongresie olimpijskim, który się zbierze w Berlinie w 1936 roku. Japonja jednak chcąc sobie zgóry zapewnić organizację tych igrzysk zwróciła się przed rokiem do Mussoliniego z prośbą o zrezygnowanie z organizacji igrzysk w 1940 r. W tych dniach przedstawiciel japońskiego komitetu olimpijskiego hr. Soyejima otrzymał list od Mussoliniego, w którym szef rządu Italji zapewnia, że Rzym na międzynarodowym kongresie olimpijskim zrezygnuje na korzyść Tokio. *Nic dziwnego, Włochy mają obecnie ważniejsze kłopoty, a organizacja olimpjady kosztuje b. drogo, a co gorsze, pieniądze na przygotowania tej imprezy trzeba będzie wydawać, poczynając od 1936 r. Wobec tego Mussolini zdobył się na piękny gest i odstąpił ten „zaszczyt" Japonji.*

Wioślarstwo

KRAKOWSKI A. Z. S. — MISTRZEM WIOŚLARSKIM POLSKI. Po ostatnich regatach wioślarskich w Grodnie i Tczewie kapitan spoprtowy Polskiego Związku Towarzystw Wioślarskich przeprowadził definitywną weryfikację tegorocznych regat w Polsce. Pierwsze miejsce i tytuł mistrza Polski zdobył, dzięki zwycięstwom Vereya i Ustupskiego, Akademicki Związek Sportowy w Krakowie — 465 pkt., 2) Warszawskie Tow. Wioślarskie 372, 3) Bydgoskie Tow. Wioślarskie 326, 4) Kolejowy Klub Wioślarski (Bydgoszcz) 324,5, 5) Akademicki Zw. Sportowy (Poznań) 285.

Ogółem tabela klasyfikuje 46 klubów i wymienia 20 klubów nieczynnych, które podczas sezonu nie startowały w żadnych regatach.

BYDGOSZCZ NA CZELE WIOŚLARSTWA. Klasyfikacja według miast zdobytych punktów przez kluby wioślarskie w roku bieżącym przedstawia się następupjąco: Bydgoszcz 900 pkt., Warszawa 710, Poznań 635, Kraków 465, Kalisz 378, Wilno 205, Toruń 148, Grudziądz 110, Włocławek 89, Grodno 78, Gdańsk 60, Płock 30 i t. d.

Boks

UNIEWAŻNIENIE MECZU POLONIA — SKODA. Warszawski Okręgowy Zw. Bokserski postanowił unieważnić mecz bakserski o mistrzostwo kl. A Okręgu Warszawskiego i wyznaczyć drugie spotkanie na dzień 17 listopada. Mecz ten zadecyduje o zdobyciu przez jedną z drużyn tytułu drużynowego mistrza Warszawy.

Ping-pong

PIERWSZY DZIEŃ TURNIEJU PING-PONGOWEGO. W Warszawie w pierwszym dniu międzynarodowego turnieju pingpongowego wyniki były następujące: Barna (Węgry) — Jezierski 21:15 21:10. Barna — Finkelstein 21:18 21:15.

Barna wygrał łatwo wszystkie swoje spotkania.

FRANCJA BIJE ANGLJĘ 11:4. Mecz tenisowy w hali rozegrany pomiędzy tenisistami francuskimi a angielskimi zakończył się zdecydowanem zwycięstwem Francuzów 11:4.

Sporty zimowe

KONFERENCJA W SPRAWIE PRZYGOTOWANIA SEZONU ZIMOWEGO. W najbliższą sobotę, dn. 19 b. m. odbędzie się w Krakowie doroczna konferencja w sprpawie przygotowania sezonu zimowego 1935-36. Na konferencji ustalony zostanie program najważniejszych imprez sportowych i turystycznych na zbliżający się sezon zimowy.

HULBERT FOOTNER 89
Niebezpieczny ładunek

Z upow. autora przełożyła Wacława Komarnicka

„Pan Laghet także nie żyje", odparł Les drewnianym głosem. „Dziś zrana znaleziono go martwego w pływalni".

Dziewczyna wydała przeraźliwy okrzyk. „Wiedziałam o tem!" Z przerażeniem zatkała sobie natychmiast usta dłonią. Ale było już zapóźno, gdyż wszyscy słyszeliśmy jej słowa. Zaczęła łkać bezradnie i histerycznie.

Mme Storey poczekała aż atak płaczu się skończy. „Przykro mi bardzo niepokoić panią w tak bolesnej chwili", powiedziała poważnie, „ale muszę pani zadać kilka pytań".

„Co to znaczy?" krzyknęła dziewczyna gwałtownie. „Cóż ja mogę wiedzieć?"

„Dwukrotnie prosiła pani Horacego Lagheta przez telefon, aby nie przedsiębrał tej podróży!"

„Nie!" krzyknęła przerażona. „Skąd pani o tem wie? Dlaczego pani to mówi? To nieprawda!"

„Doszłam do tego drogą eliminacji", odparła Mme Storey. „Nie mógł to być nikt inny, oprócz pani. A teraz potwierdziła to pani swoim okrzykiem".

„To podstęp!" zawołała dziewczyna. „Nie wiedziałam, co mówię!"

„Przeciwnie", rzekła moja pracodawczyni poważnym tonem, „właśnie w takich chwilach wrzuszenia prawda wychodzi na jaw".

„Nigdy się do tego nie przyznam!" łkała dziewczyna. „Nigdy się nie zgodzę!"

„Pani mąż był bardzo mądrym człowiekiem!" powiedziała miękko Mme Storey.

„Nic pani nie powiem!"

„Miał przyrodzony niemal dar czytania ludzkich myśli. To dawało mu władzę nad innymi. Kochała go pani, bojąc się go jednak równocześnie".

Pani Coade płakałe tylko.

„Adrjan Laghet i Martin przyjaźnili się bardzo ze sobą. Adrjan przesiadywał tutaj stale..."

„Czemużby nie? Cóż w tem złego?"

„Z pewnością nic złego. Ale Adrjan znajdował się pod niepodzielnym wpływem Martina. Był woskiem w jego palcach, nie dostrzegając tego nawet".

„Dlaczego pani to mówi?" zawołała dziewczyna. „Do czego pani zmierza?".

„Pewne zasłyszane urywki rozmów Adrjana z Martinem skłoniły panią do ostrzeżenia Horacego Lagheta".

„Nie! Nie!"

„Słyszała pani rozmowy o morderstwie..."

„Niech pani mnie nie dręczy!" jęknęła dziewczyna.

„Wszyscy współczujemy pani", rzekła Mme Storey. „Jesteśmy pani przyjaciółmi... Ale prawda musi wyjść na jaw!"

Les patrzał wzburzony na dziewczynę. Nie znosił widoku kobiecych łez. „Dlaczego nie odpowiada pani poprostu na pytania Mme Storey?" odezwał się szorstko. „Martina już niema. Nie może to go teraz dotknąć"

Rzuciła Lesowi szczególne spojrzenie i opór jej nagle ustąpił. „To prawda... To prawda!" wyszeptała złamanym głosem. „Z Martina był prawdziwy djabeł... ale kochałam go!... Może go nie kochałam, miał jednak nademną władzę, której nie mogłam się oprzeć!... Walczyłam z tem, ale potrafił mnie zawsze zmusić do tego, czego chciał... Od czasu, jak za niego wyszłam, byłam zgubiona! Nikt nie wie...!"

Nie mogła mówić przez chwilę. Stałam o krok za nią, notując jej bolesne zeznania.

„To prawda, że podejrzewałam, iż coś podobnego może się stać", ciągnęła dalej... „Próbowałam ostrzec Lagheta, ale to się na nic nie zdało. Od chwili waszego wyjazdu szalałam z niepokoju, oczekując jakichś wiadomości....

(D. c. n.).

Po zabójstwie Charewicza

W związku z zabójstwem, dokonanem na osobie Mieczysława Charewicza przez nieznanych sprawców przed kilku dniami w Żyrardowie, prasa burżuazyjna podaje szereg nieprawdziwych informacyj, które należy sprostować.

Charewicz nie mógł wydać i nie wydał Stefana Okrzei w ręce ochrany, gdyż: 1) nie był jeszcze wówczas na usługach ochrany i 2) Okrzeja wpadł w ręce policji w bramie cyrkułu XII zaraz po rzuceniu bomby, na gorącym uczynku, i czynu swego się nie zapierał. Niczyje zeznania pomódz mu ani zaszkodzić nie mogły.

Charewicz, który w latach 1907 i 1908 był już prowokatorem na usługach ochrany, wydał zato niewątpliwie Józefa Montwilla - Mireckiego, (presudonimy: Bronisław i Grzegorz) w ręce ochrany, o czem Mirecki w formie kategorycznej zawiadomił swych towarzyszy na wolności. Swemi zeznaniami Charewicz przyczynił się do skazania na śmierć Mireckiego.

Sas—to pseudonim partyjny Charewicza. Co się tyczy nazwiska, nigdy nie było ono przekręcane, lecz zawsze brzmiało „Charewicz" przez „Ch.". W spisie uczniów gimnazjum nazwisko było wypisane przez „X", co odpowiada polskiemu „Ch". Polskiemu „H" odpowiadały rosyjskie „G", np. Hapon po rosyjsku Gapon.

Szczególnie zdradliwa była działalność Charewicza jako prowokatora, na terenie Radomia i ziemi radomskiej Charewicz nie krępował się niczem, chodził razem z patrolami i wskazywał na towarzyszy, których należało aresztować.

Sprzątnięcie Charewicza uważano w 1909 roku za sprawę pilną i aktualną. Na jesieni owego roku, gdym pracował w Warszawie w szeregach PPS, zgłosił się do mnie przybyły z Krakowa członek ówczesnego CKR PPS. tow. Stefan (Litewski, pseudonim Stefan Karski) i zapytał, czybym nie mógł gdzieś odnaleźć fotografji Sasa? Odpowiedziałem mu, że łatwiej mi to będzie uczynić, niż komukolwiek innemu, gdyż przez dwa lata kolegowałem z Charewiczem w V gimnazjum warszawskiem (potem on przeniósł się na prowincję — do Częstochowy czy Radomia). Powiedziałem Stefanowi, że mógłbym fotografję wydobyć z kancelarji V gimnazjum. lecz niepodobna tego uczynić bez narażenia siebie na podejrzenie, a w razie zabicia Sasa, co Stefan, oczywiście, miał na myśli, nawet na poważne konsekwencje. Wobec tego przeszukam fotografje koleżeńskie, a do kancelarji gimnazjum zwrócę się tylko w ostateczności.

Po długich poszukiwaniach znalazłem fotografję zbiorową z IV klasy. Charewicz był starszym od wszystkich kolegów o lat parę i nie miał na niej wyglądu dziecinnego. Poleciłem fotografowi powiększyć fotografję, która wypadła doskonale, i posłałem ją do Krakowa na konspiracyjny adres CKR.

Fotografja doszła i pozostała w archiwach CKR, lecz nie pociągnęła za sobą praktycznych skutków. W pół roku później, gdym był w Krakowie, dowiedziałem się od Stefana, że napróżno szukano Charewicza, który podobno wyjechał do Rosji. Słyszałem później, że został naczelnikiem więzienia w jakiemś z więzień syberyjskich i odznaczał się wielką brutalnością.

W gimnazjach nie wyróżniał się niczem, poza lenistwem i zbijaniem bąków. Był wesoły i rubaszny. W życiu partyjnym nie spotykałem się z nim, zdaje się nigdy. Zresztą od czerwca 1907 do marca 1909 roku byłem na emigracji, więc nie mógł mi zaszkodzić w czasie, gdy najbardziej był czynny, jako prowokator.

Charewicz był jednym z najzdolniejszych prowokatorów. Zdemaskowanie go przed rokiem przez „Braciszka" (Zbrowski) i przez innych byłych PPS-owców, było nielada sensacją, a fakt, że znalazł dobrą posadę w państwie polskiem, wywoływał zgorszenie.

J. KRZESŁAWSKI.

Pogrzeb tow. Kazimierza Łapińskiego

(Kor. własna).

We wtorek, 15 b. m., pożegnała krakowska klasa robotnicza swojego towarzysza i bojownika o Wolność i Socjalizm, tow. Kazimierza Łapińskiego.

Przed kaplicą cmentarną zebrały się tłumy robotników oraz kolegów zawodowych Zmarłego. Chór pracowników Ubezpieczalni odśpiewał podczas wynoszenia zwłok pieśń żałobną, poczem robotnicy na barkach wynieśli trumnę, wokół której skupiły się czerwone sztandary.

Wśród tych symbolów walki, pod znakami, pod któremi całe życie kroczył, odbyły Jego szczątki doczesne ostatnią swą drogę.

Licznie zebrali się robotnicy budowlani, szczególnie starsi, wśród których tow. Łapiński wzrósł, wspólnie pracował i walczył o lepszy byt klasy robotniczej i o jej wyzwolenie. W niejednem oku zaiskrzyła się łza żalu i bólu. Wszak to ten kochany, zawsze pełen werwy i życia Kazio Łapiński leży na marach. Wszak to ten sam, co zawsze nie tracąc humoru, szedł w pierwszym szeregu robotniczym, szedł poprzez trudy i znoje, poprzez radości i smutki, poprzez klęski i zwycięstwa. Tak, to ten sam. A dziś niosą go wierni druhowie, niosą, by złożyć do zimnej mogiły. Na zawsze.

Nad grobem zwarta masa ludzi. Skupienie i cisza. Znów pieśń żałobna Padają serdeczne słowa pożegnania.

Tow. Z. Bocian imieniem Centr. Komisji Związków Zawodowych i PPS. wspomina o jego zasługach dla klasy robotniczej. „Towarzyszu Kazimierzu — kończy tow. Bocian — zapewniamy Cię, że pamięć o Tobie nazawsze pozostanie w sercach klasy robotniczej i przyrzekamy Ci, że zawsze wierni tej Idei, o którą Ty walczyłeś, będziemy nadal pracować i walczyć o jej urzeczywistnienie".

Skolei delegat Zarządu Głównego składa hołd pamięci i zasługom Zmarłego. Jako ostatni przemawia najbliższy współpracownik tow. Łapińskiego, tow. Sawicki, sekretarz Okr. Zarządu Związku Rob. Budowlanych. W słowach pełnych żalu, przepojonych głębokim smutkiem, przedstawia życie i działalność Zmarłego. Jeszcze raz — już ostatnie pożegnanie. Pochylają się czerwone sztandary nad otwartą mogiłą, spracowane ręce robotnicze sypią grudki ziemi na trumnę swojego przywódcy i wiernego Towarzysza. A potem potężna pieśń Czerwonego Sztandaru rozrywa powietrze. Proletarjat krakowski pożegnał tow. Kazimierza Łapińskiego.

Wiadomości z całej Polski

PROCES O ZABÓJSTWO.

Sąd Najwyższy w Warszawie zatwierdził wyrok Sądu Apelacyjnego przeciwko kolejarzowi Pałce z Mysłowic, oskarżonemu o zabójstwo kolejarza Pioskowika. Sąd Okręgowy skazał przed dwoma laty Pałkę na 10 lat więzienia, karę tę zmniejszył Sąd Apelacyjny do 4 lat.

Wobec odwołania się Pałki do Sądu Najwyższego, odbyła się obecnie rozprawa, w wyniku której Sąd Najwyższy zatwierdził karę.

KATASTROFA MOTOCYKLOWA.

Z Gródka Jag. jechali motocyklem do Lwowa na mecz por. Fidler, a w przyczepce por. Dawiskiba. W pewnym momencie musieli wyminąć bydło, idące zygzakiem po szosie. Por. Fidler skręcił wobec tego na ścieżkę i szczęśliwie ominął przeszkodę. Tymczasem por. Dawiskiba obrócił głowę i zaczepił o gałąź, zwisającą nad ścieżką z przydrożnego drzewa. Siła uderzenia była straszna: głowa nieszczęśliwca została przecięta na pół, jak łupina orzecha.

Wobec wstrząsu motocykl wrzucony został do rowu, albowiem por Fidler stracił panowanie nad kierownicą i sam również upadł na jezdnię, doznając pokaleczenia nogi.

NAGŁA ŚMIERĆ Z OBAWY PRZED ARESZTOWANIEM.

W Przemyślu aresztowany został i osadzony w więzieniu za oszustwa poborowe mjr. Kłocek.

Kiedy policja zjawiła się w mieszkaniu jego wspólnika, Langesmana w Jarosławiu, dostał on, na widok przedstawicieli władz, ataku sercowego i w kilka minut potem zmarł.

SAMOWOLNA I PODSTĘPNA EKSMISJA STARCA.

W Bydgoszczy, w domu Nr. 1 przy ul. Jana Kazimierza, do 65-l. starca, restauratora W Koterskiego, weszło 4 osobników, którzy rzucili się na Koterskiego, przyczem jeden powalił go na kanapę i począł dusić za gardło. Koterski. w brutalny sposób napadnięty, bronił się rozpaczliwie.

Reszta napastników zajęła się sprzątaniem restauracji, wynosząc część urządzenia restauracyjnego na podwórze. Rozpaczliwe krzyki usłyszał jeden z przechodniów. który pośpieszył z pomocą i zaalarmował policję, co położyło kres brutalnej napaści i pastwieniu się nad starcem.

Okazało się, że w ten sposób właściciel kamienicy, Bleja, chciał się pozbyć zalegającego z czynszem lokatora.

ZUCHWAŁY NAPAD BANDYCKI W ŚRÓDMIEŚCIU.

Przy ul. Żółkiewskiego we Lwowie napadło dwuch bandytów na Halinę Miller, wyrywając jej torebkę z 926 zł. i 20 dol., podjętemi w miejskiej kasie oszczędności.

Jednego bandytę, Mauryceg. Strilka, schwytano, drugi uciekł.

Z DZIEJÓW EGZEKUCJI.

„I.K.C." przytacza następującą skargę:

Do domu Ant. i Franciszki Przybysiów w Zabierzowie pod Krakowem, zjawił się w dn. 4 b m. egzekutor podatkowy, właśnie w tym czasie, gdy w domu były tylko małe dzieci, albowiem p. Antoni Przybyś, z zawodu robotnik, był, jak zwykle, w pracy, a jego żona poszła do Krakowa. Ponieważ zaś domek stoi w polach samotnie, rodzice polecili dzieciom zamknąć drzwi i nikogo obcego nie wpuszczać.

Gdy egzekutor zastał drzwi zamknięte, zabrał z drwalki na podwórku siekierę i przy jej pomocy rozbił drzwi domu, aby dostać się do wnętrza. Rzecz oczywista, że dzieci przestraszyły się ogromnie. Strach ich wzmógł się jeszcze, gdy padające pod ciosami siekiery drzwi zraniły w twarz siedmioletnią córkę Przybysiów.

Dostawszy się tym sposobem do domu, egzekutor dokonał zajęcia ruchomości, poczem, drwiąc z dzieci, oddał dzieciom siekierę i wyszedł.

Cała ta niesamowita historja rozegrała się o kwotę 6 zł. z tytułu zaległego podatku od domku.

SKANDALICZNE NIEPORZĄDKI PRZY RESTAURACJI.

Niedawno wśród tajemniczych okoliczności zaginął jeden z obywateli Jędrzejowa, Stanisław Różyc, który po otrzymaniu pensji udał się w towarzystwie kolegów do restauracji.

Podczas kolacji Różyc wyszedł nie uregulowawszy rachunku i od tej chwili mimo energicznych poszukiwań, wszelki ślad po nim zaginął.

Dopiero obecnie podczas czyszczenia dołu kloacznego w posesji restauracyjnej dokonano okropnego odkrycia. Wydobyto stamtąd zwłoki mężczyzny, w których rozpoznano zaginionego Różyca. Prawdopodobnie Różyc wpadł do dołu głębokiego na kilka metrów i, nie mogąc wołać o pomoc, utonął.

Chłopu nakłada się wysokie grzywny za niepobudowanie „sławojki", a przy restauracji mógł istnieć tak ohydny dół...

DZIKI „ŻART".

Między Starem Miastem a Gorliczynem, w pow. przeworskim, przejeżdżał wozem drabiniastym gospodarz Michał Wania ze Starego Miasta. Wania wiózł na wozie kilka skrzyń z jajami i cukier o wadze 150 kg. W pewnej chwili skoczył styłu na wóz 13-letni pastuch Franciszek Zieliński i, niezauważony przez woźnicę, zapalił słomę na wozie, poczem zeskoczył z wozu i zbiegł.

Woźnica spostrzegł niebezpieczeństwo dopiero w chwili, gdy konie poczęły się płoszyć i wówczas wyprzągł konie, poczem zajął się gaszeniem ognia na wozie. Zabiegi jego jednak nie odniosły skutku, gdyż cały wóz z ładunkiem spłonął. Wania doznał przy gaszeniu ognia poparzenia, tak, że musiao go przewieźć do szpitala. Przytrzymany przez policję Zieliński przyznał się do podpalenia wozu, podając, że uczynił to dla „żartu".

ŚMIERĆ DZIECKA PODCZAS ZABAWY.

W Humeniowie pod Kałuszem na pastwisku 12-letni Wasyl Sweryd przyczepił do batoga swego kamień, którym wywijał w powietrzu. W pewnej chwili kamień urwał się i wyrzucony jak z procy, z dużą siłą ugodził w głowę 8-letniego Nikołę Sweryda, który poniósł śmierć na miejscu.

SERCE NIE WYTRZYMAŁO.

65-letni Wojciech Szymański zastrzelił w uniesieniu swego syna, Józefa, za to, że ten chciał się żenić z biedną dziewczyną. Skazany na 6 lat więzienia, odsiedział zaledwie tydzień swej kary i zmarł nagle.

NIEZWYKŁY WYPADEK.

Na torze kolejowym Zajączkowo — Malinowo w pobliżu Suchostrzyg, pow. tczewski, podczas malowania mostu kolejowego, robotnik Kirga wraz ze swym kolegą Mosakowskim siedzieli na ruchomej desce, malując most. W tejże chwili nadjechał pociąg towarowy, którego parowóz kominem uderzył o deskę, wskutek czego Kirga spadł z deski na dach wagonu towarowego, skąd odbił się i upadł na tor kolejowy, doznając złamania miednicy. Natomiast Mosakowski w ostatniej chwili uczepił się poręczy i dzięki swej przytomności umysłu z wypadku wyszedł bez szwanku. Ciężko porażonego Kirga przewieziono do szpitala w Tczewie.

SKAZANY W 14 LAT PO PRZESTĘPSTWIE.

Sąd Apelacyjny w Poznaniu rozpatrywał sprawę Michała Majchrzaka, który przed 14 laty dokonał dwóch napadów rabunkowych w pow. sieradzkim. Majchrzak obrabował wówczas dwu gospodarzy i przytrzymany w areszcie uciekł. W bieżącym roku policja wpadła na jego trop i oddała go Sądowi Okręgowemu w Kaliszu. Sąd I-ej instancji skazał Majchrzaka na 4 lata więzienia, Sąd Apelacyjny wziął pod uwagę obecny, nienaganny tryb życia oskarżonego i obniżył mu karę na 2 i pół roku więzienia.

TRAGICZNA ŚMIERĆ KOLEJARZA POD KOŁAMI POCIĄGU

Do jednego z wagonów pociągu osobowego nr. 227, kursującego na linji Kraków—Bochnia, w chwili, gdy ruszył ze stacji Podłęże, usiłował wskoczyć pełniący służbę konduktor Fr. Gałat. Ponieważ drzwi wagonu były zamknięte, Gałat otwarł je w biegu, równocześnie zaś wskoczył na stopień wagonu i dostał się pod koła. Nim zorjentowano się w sytuacji i zatrzymano pociąg, nieszczęśliwy przejechany został przez koła pięciu wagonów. Gałat poniósł śmierć na miejscu, a ciało jego zostało dosłownie rozszarpane na drobne części.

Gałat pochodził z Niepołomic. Liczył on trzydzieści kilka lat. Osierocił żonę i czworo dzieci.

SAMOBÓJSTWO KIEROWNIKA „ORBISU" W SOSNOWCU.

W Sosnowcu, jak donosiliśmy, popełnił samobójstwo kierownik miejscowego oddziału biura podróży „Orbis", 35-l. Józef Biernat, zam. przy ul. Jagiellońskiej 5.

W mieszkaniu znajdował się wówczas jedynie 7-l. chory syn Biernatów, który, słysząc strzał, począł głośno krzyczeć. Za chwilę wpadli do mieszkania zaalarmowani sąsiedzi, a wkrótce przybiegła służąca.

Samobójca zostawił list, w którym pisze:

„Nie mogłem dłużej walczyć z trudnościami i dlatego odebrałem sobie życie".

W końcu listu żegna się z żoną i dzieckiem, prosząc ich o przebaczenie.

Żona Biernata, która zupełnie nie znała kłopotów finansowych męża, nie chciała wierzyć w fakt samobójstwa i szaleje z rozpaczy.

Przykład sanacyjnej gospodarki

Jak to było w Knurowie

(Kor. wł.).

O skandalicznej gospodarce gminnej w Knurowie (Górny Śl.). pisaliśmy wielokrotnie. Pomimo krytyki ze strony prasy, władze przez szereg lat nie zajęły się temi stosunkami. Dopiero po upływie trzech lat zajął się sprawą prokurator, a onegdajsza rozprawa sądowa oświetliła należycie te stosunki.

Na ławie oskarżonych zasiadł b. naczelnik gminy Mrozek, oraz kasjer gminy Powiecki. Według aktu oskarżenia zdefraudowano z pieniędzy, przeznaczonych dla bezrobotnych, 10.000 zł. Przez kilka lat demonstrowali bezrobotni przeciwko tym złodziejstwom, jednak bez skutku, dopiero po trzech latach zwolniono z urzędu naczelnika gminy i kasjera.

Jak stwierdzono, panowały w Wydziale opieki społecznej skandaliczne stosunki. Kasjer wypłacał bezrobotnym zapomogi, kiedy chciał, a za zgodą naczelnika gminy fałszował przez szereg lat listy wypłat, wpisując na listy fikcyjne nazwiska. W ten sposób zdefraudowano 10.000 zł.

Na rozprawie sądowej kasjer tłomaczył się, że na rozkaz naczelnika gminy i prezesa powstańców zapisywał w liście nazwiska powstańców, którzy odbiór tych kwot kwitowali, jednak pieniądze odbierał prezes powstańców. Oskarżony Mrozek twierdził zaś, że o niczem nie wiedział, a przyznaje się jedynie do zaniedbania rewizji ksiąg kasowych.

Rozprawę odroczono do 29 października celem przesłuchania dalszych świadków.

Magistrat lwowski daje zły przykład

(Kor. wł.).

Z nadchodzącą zimą zwiększa się drożyzna, zwiększy się bezrobocie i nędza obejmie jeszcze szersze kręgi ludności.

Zbiedzonej ludności powinien przez zimę być zabezpieczony bodaj dach nad głową. Domagamy się zaniechania eksmisji w zimie przez kamienicznków, — mamy conajmniej takie same prawo domagać się tego samego od magistratu. Magistrat jest jednak głuchy na tę wołania i ślepy na obrazy nieprawdopodobnej nędzy ludzkiej.

Na posiedzeniu zarządu miasta uchwalono wnieść **pozwy eksmisyjne przeciwko 20 lokatorom z domów miejskich przy ul. Pełtewnej (?!).** Te domy miejskie przy ul. Pełtewskiej — to są właściwie baraki, mieszkają w nich ludzie biedni, w 80 proc. pozbawieni pracy. Wyrzucanie ich na bruk w okresie nadchodzącej zimy, musi być uważane za czyn, urągający obowiązkom gminy wobec bezdomnych i za zachętę dla czekających tylko na takie przykłady kamieniczników.

Wrogowie robotników rolnych

w powiecie Sochaczewskim

(Kor. wł.).

Dnia 14 października b. r. robotnicy rolni, w liczbie 50, zatrudnieni w folwarku Kożuszki, pow. sochaczewskiego, własności Zygmunta Donimirskiego, z powodu zalegania z wypłatą za pracę (6.000 zł.) zastrajkowali.

Tego samego dnia odbyła się konferencja w majątku, przy udziele inspektora pracy 9 obwodu i sekretarza Oddziału Łowickiego Zw. Zaw. Rob. Rol. Rz. P., tow. M. Hertera, która jednakże nie dała żadnego rezultatu, bo obszarnik ani myśli płacić należności.

Robotnicy kontynuują zatem strajk, zachowując przy tem zupełny pokój i powagę. Nie mógł tego znieść obszarnik Donimirski, bo oto następnego dnia zwołał robotników i, wymyślając im od bandytów, złodziejów i łobuzów, żądał przystąpienia do pracy, nie dając przytem grosza (!).

Gdy to nie pomogło, rozwścieczony dobrą organizacją robotników, obszarnik krzyczał dosłownie: „Wasz Piłsudski już umarł, a teraz sobie obraliście drugiego, ale ja wam dam" (?).

I dał, bo zaraz został aresztowany instruktor Związku, t. Andrzej Cinkusz, który czuwał nad głodnymi, obdartymi i do rozpaczy doprowadzonymi przez obszarnika robotnikami. Kilku robotników zameldowało o tem zajściu na posterunku, ale komendant tylko usprawiedliwiał obszarnika

Jakże inaczej p. komendant rozmawiał, gdy zwrócił się do tych samych robotników i w tym samym czasie, grożąc, że ich zaaresztuje (a przedewszystkiem ich przedstawiciela tow. Cinkusza), gdyby wpłynęli na to, by „łamistrajki" nie pracowali.

P. komendant nie widzi beznadziejnej sytuacji i wynędzniałych robotników, walczących o życie swoje i ich rodzin przed głodową śmiercią w chwili, gdy obszarnik chce wszystko sprzedać, a tem samem skonfiskować robotnikom ciężko zapracowane pieniądze. Widzi jednakże niezadowolenie obszarnika z powodu strajków i robi wszystko, aby mu pomóc.

Zaznaczyć należy, że obszarnik wstrzymał wydawanie środków żywności, by zmusić głodem do uległości.

Sochaczewianin.

Głos rozpaczy

pracowników piekarskich

Otrzymaliśmy odpis listu 10-ciu piekarzy jednej z piekarń warszawskich do p. ministra Opieki Społ. Podejemy z niego wyjątki.

Jesteśmy zwykłymi robotnikami piekarskimi, jedni z nas od lat 20, drudzy nawet od lat 30 stoją po nocach przy bajcie i piecu i w pocie czoła harują na suchy kawałek chleba.

Majątku nie dorobiliśmy się. Z ciężkiej roboty nabawiliśmy się ruptury. Każdy z nas jest obarczony licznem rodzeństwem. Tłoczymy się w wielkiej biedzie na poddaszach i w piwnicach.

Pracujemy w liczbie 10 w skromnym warsztacie piekarskim przy ul. Gęsiej 55. Część naszego nader skromnego kęsa ustępujemy naszym bezrobotnym kolegom. I tak od wielu lat klepiemy biedę.

Naraz dowiedzieliśmy się, Panie Ministrze, że popełniamy wielkie przestępstwo: pracujemy w warsztacie, który według rozporządzenia ministerjalnego jest o 20 czy 30 cm. zanadto zagłębiony i, co gorsze, właściciel jest za biedny, by piekarnię zmechanizować.

To nie nasza wina, że pracujemy w takim warsztacie; wolelibyśmy raczej pracować w pięknie urządzonych fabrykach.

Ale biada nam, „przestępcom!" Piekarnia ma w dniach najbliższych ulec likwidacji i my, robotnicy, mamy pójść na bruk. W ostatnich tygodniach zlikwidowano już wiele piekarń, dziesiątki robotników poszło na bruk i wraz z rodzinami umierają z głodu. Ten sam los i nas czeka. Chodziliśmy w delegacjach do przeróżnych urzędów, składaliśmy memorjały i petycje, ale wszystko bez skutku.

Likwiduje się warsztaty pracy bezapelacyjnie.

Zrozpaczeni robotnicy piszą z goryczą, aby wraz z likwidacją piekarni zarządzono opieczętowanie warsztatu pracy razem z nami, bo nie widzą innej drogi przed sobą.

Następują podpisy

[322]

Walący się dom i podkopana ulica

Władze budowlane zaalarmowane zostały niedawno ukazaniem się dużej rysy na frontowej ścianie 1-piętrowego domu przy ul. Nowolipki Nr. 2. Przybyła na miejsce komisja stwierdziła pęknięcie ściany frontowej nad sklepem p. f. Tel-Aviv, zagrażające zawaleniem się budynku. Wobec powyższego nakazano natychmiastowe podjęcie robót zabezpieczających przez właściciela domu, Majera Rolanda. Równocześnie Urząd Inspekcyjno - Budowlany porozumiał się z władzami administracyjnemi w sprawie wstrzymania czasowego ruchu pojazdów ciężarowych na ul. Nowolipki na odcinku od Nalewek do Przejazdu. Począwszy od południa 16 b. m. kierowano autobusy i samochody ciężarowe drogą okólną przez Przejazd i ul. Długą.

Skandaliczny wypadek niedbalstwa przy prowadzeniu robót ujawniło Starostwo Grodzkie, Warszawa - Północ na Woli. Cegielnia Odolanowska rozpoczęła wydobywanie surowca na terenach w pobliżu cmentarza prawosławnego i podkopała się pod jezdnię ulicy Wolskiej, niedaleko nieruchomości oznaczonej Nr. 180-184. Starostwo Grodzkie pociągnęło wobec powyższego do odpowiedzialności karnej kierownika cegielni, Szulca. Sąd starościński skazał go na 500 zł. grzywny i 2 tygodnie aresztu.

Z sali sądowej stolicy

ŚMIERĆ ZA JABŁKO

Sąd apelacyjny rozpatrywał wczoraj sprawę fabrykanta z Łodzi Alfreda Laufera, oskarżonego o zabójstwo 9-cio letniego chłopca. Fabrykant posiadał własną willę a przy niej ogród. Często znęcone widokiem owoców okoliczne dzieciaki przekradały się przez niski mur po owoce.

Któregoś dnia fabrykant zastał w ogrodzie kilku chłopców. Z laską w ręku rzucił się ku nim. Chłopcy uciekali; najmłodszy z nich, Staś Jarosław, lat 9, nie mógł nadążyć za starszymi. Fabrykant dopadł go, uderzając kilkakrotnie laską w głowę. Chłopiec upadł, sraciwszy przytomność. Mimo troskliwych starań dziecko nie powróciło do zdrowia i zmarło.

Sąd Okręgowy w Łodzi skazał Laufera na półtora roku więzienia za nieumyślne spowodowanie śmierci. Sąd wziął pod uwagę szczery żal oskarżonego z powodu nieszczęścia, którego był sprawcą, jak również fakt, iż Laufer uczynił co mógł, by uratować chłopca.

Sąd apelacyjny zatwierdził karę, zawieszając jej wykonanie na 3 lata.

O ZNIESŁAWIENIE B. MINISTRA

Sąd Apelacyjny rozpatrywał wczoraj sprawę o zniesławienie b. wiceministra komunikacji Gallota, znajdującego się na wysokiem stanowisku w dyrekcji „Zakładów Modrzejowskich“. Oskarżony inż. Sokołowski postawił b. min. zarzuty namawiania do fałszywych zeznań świadków w procesie przeciwko temuż Sokołowskiemu. Inż. Sokołowski zarzucił też b. ministrowi Gallotowi uchylenie się od wojska w roku 1920.

Sąd Okręgowy w Sosnowcu stanął na stanowisku, że inż. Sokołowski nie przeprowadził dowodu prawdy i skazał go na 2 tygodnie aresztu. Oskarżony zaapelował.

I. K.

O STWORZENIE „JACZEJEK“

Sąd Okręgowy zakończył sprawę o tworzenię „jaczejek“ komunistycznych w seminarjum nauczycielskiem w Łodzi i skazał Szaję Pinczewskiego i Leona Dutka na 2 lata więzienia, Pawlickiego i Erlicha na 1 rok więzienia, Jaska, Geisla, Kurnaka, Wierzbowskiego, Paradowskiego, Milczaka i Nisensona na rok więzienia z zawieszeniem.

Co grają w teatrach?

TEATR „ATENEUM“. Dziś krotochwila Józefa Blizińskiego „Marcowy Kawaler“ oraz komedja Józefa Korzeniowskiego „Majster i czeladnik“. W obu sztukach występuje Stefan Jaracz.

TEATR WIELKI—OPERA. Dziś „Lucja z Lamermoore“ z Adą Sari i divertissement baletowe.

TEATR NARODOWY. Dziś wznowienie zabawnej komedji Szekspira „Poskromienie złośnicy“.

Jutro — „Pan Damazy“.

TEATR POLSKI: Dziś arcydzieło Szekspira „Król Lir“ w reżyserji Leona Schillera z Józefem Węgrzynem w roli tytułowej.

TEATR MAŁY: Dziś komedja G. B. Shaw'a p. t. „Żołnierz i bohater“, w opracowaniu reżyserskiem Aleksandra Węgierki.

TEATR LETNI: Dziś wznowienie jednego z arcydzieł polskiej krotochwili słynny „Dom otwarty“ Michała Bałuckiego.

TEATR NOWY: Dziś najnowsza komedja M. Pawlikowskiej - Jasnorzewskiej „Powrót mamy“.

TEATR KAMERALNY: Dziś arcydzieło Stefana Żeromskiego „Ponad śnieg“, pod kier. K. Adwentowicza.

TEATR MALICKIEJ: Dziś i codziennie nowa oryginalna komedja A. Cwojdzińskiego: „Epoka tempa“.

TEATR „CYRULIK WARSZAWSKI“ — Kredytowa 14. Dziś aktualna satyra „Na jeża“ z udziałem całego zespołu. Pocz. o godz. 7.15 i 9.45

TEATR WIELKA REWJA: Dziś i dni następnych melodyjna „Kawiarenka“ Benatzky'ego z Marylą Karwowską, Sempolińskim, Krukowskim.

TEATR HOLLYWOOD: Rewja „Wesoła jesień“ z Mankiewiczówną, Bodo, Tomem, Halamą i t. d.

TEATR NA CHŁODNEJ (Operetka). „Księżniczka Czardaszka“.

RECITAL JÓZEFA HOFMANA. Dziś, w piątek, o godz. 20.14 odbędzie się w sali Filharmonji jedyny recital jednego z najznakomitszych pianistów świata, Józefa Hofmana.

Kronika Warszawy

ZA NIEUJAWNIANIE CEN.

Rozalję Sobieską, właścicielkę sklepu spożywczego przy ul. Grójeckiej, za nieujawnianie cen na wędliny, starostwo grodzkie południowo - warszawskie skazało na karę grzywny.

SAMOBÓJSTWA W KOMISARJATACH.

26-letnia Kazimiera Biernacka, bez zajęcia (Łucka 28), zatrzymana w areszcie 6-go komisarjatu, połknęła agrafkę. Desperatka jest chora na gruźlicę.

24-letnia Stanisława Zasławska kontrolna (Rycerska 4) napiła się amoniaku w 12 komisarjacie.

ODESZLI OD ŻYCIA.

16-letnia Stefanja Mięsowska, przy rodzicach (Podchorążych 43), napiła się kwasu siarczanego.

23-letni Marjan Nowak, robotnik (Czerniakowska 181), otruł się kwasem octowym

33-letnia Leokadja Sikorska (Podwale 9), przy mężu, napiła się kwasu octowego.

23-letni Marjan Petersburski, bez zajęcia (Pomnikowa 20), napił się esencji octowej przy ul. Bema 93.

27-letnia Jadwiga Piotrowska, bez zajęcia (Zielonka), napiła się esencji octowej na dworcu Warszawa - Wileńska.

17-letnia Irena Gierduszewska, przy rodzicach (Grzybowska 78), napiła się esencji octowej.

ŚMIERTELNY SKOK.

23-letnia Natalja Witkowska, służąca (Gęsia 53), która w dn. 9 b. m przy ul. Pawiej 51 wyskoczyła z okna III-go piętra klatki schodowej i upadając na asfalt, doznała zmiażdżenia czaszki, zmarła w szpitalu na Czystem.

PRZY PRACY.

Zajęty przy budowie dworca w Al. Jerozolimskiej, cieśla, 34-letni Władysław Zieliński (Wawer), spadł z rusztowania z wysokości I-go piętra, potukł się ogólnie, oraz doznał poranienia lewego policzka.

30-letni Michał Góra, robotnik (Leszno 108), spadł z rusztowania przy ul. Kieleckiej 21, z 2-go piętra, złamał prawą rękę i potłukł się ogólnie. Poszwankowanych opatrzyło Pogotowie, poczem Zielińskiego przewiozło do szpitala na Czystem, Górę zaś — do Dz. Jezus.

SAMOBÓJSTWO WYRZUCONEJ SŁUŻĄCEJ.

Wczoraj w szpitalu Dz. Jezus zmarła 35-letnia Anna Gutowska, która, jak już pisaliśmy wczoraj, pokrzywdzona przez swoją chlebodawczynię, Bronisławę Pillową, otruła się esencją octową.

REJESTRACJA MĘŻCZYZN UR. W R. 1915.

Dziś winni zgłosić się do wydziału wojskowego Zarządu Miejskiego przy ul. Florjańskiej 10, w godz. od 8 m. 30 do 13 wszyscy poborowi zamieszkali na terenie 28 komisarjatu P. P.

POBÓR.

Dziś w lokalu przy ul. Szerokiej Nr. 5 odbędzie się dodatkowa komisja poborowa dla poborowych zameszkałych w obrębie 9, 11, 13, 16, 20, 21 i 23 komisarjatów P.P., podlegających P.K.U. Nr. 2. Na komisję tę winni stawić się wszyscy ci poborowi, którzy dotąd obowiązku tego z jakichkolwiek powodów nie dopełnili, a obecnie otrzymali odpowiednie wezwania z Kom. Rządu.

KOSZT UTRZYMANIA.

W okresie od 7-go do 12-go b. m. koszt utrzymania rodziny pracowniczej, złożonej z 4-ch osób wynosił w Warszawie przeciętnie dziennie 2 zł. 61 gr., t. j. o 0,7% mniej, aniżeli w tygodniu poprzednim.

NOWA ARTERJA.

W początkach przyszłego tygodnia oddana zostanie przez Zarząd Miejski do użytku publicznego aleja Waszyngtona, łącząca najkrótszą linją aleję i most Poniatowskiego z ul. Grochowską.

Kronika organizacyjna

KONFERENCJA OKRĘGOWA.

Warszawska Konferencja Okręgowa PPS odbędzie się dnia 20 b. m. o g. 9 rano w lokalu Dzielnicy „Wola“, Wolska 44.

KONFERENCJE w piątek dnia 18.X. 1935.

Dzielnica CZERNIAKÓW (Nowosielecka 1) o godz. 7 wiecz odbędzie się konferencja Dzielnicy; ref. tow. Pałasz. Wstęp tylko dla członków Partji.

Dzielnica MOKOTÓW (Chocimska 23) odbędzie się konferencja dzielnicowa; ref. wygłosi tow. Zaremba. Wstęp tylko dla członków Partji.

Dzielnica STARÓWKA (Orla 5), o g. 7 wiecz. odbędzie się konferencja dzielnicowa.

Dzielnica ANNOPOL i NOWE-BRUDNO (Białołęcka 51) o g. 7 w. odbędzie się konferencja dzielnicowa ref. wygłosi tow. Dzięgielewski.

ZEBRANIA z referatami na temat „Katastrofa szkolna“.

Dzielnica ŻOLIBORZ, godz. 7 w. ref. tow. Próchnika.

Dzielnica PRAGA, godz. 7 w. ref. tow. Czapiński.

Dzielnica POWIŚLE o godz. 7 w. ref. tow. Pożaryska.

Dzielnica POWĄZKI (Kacza 7) o godz. 7 ref. tow. Weychert-Szymanowska.

Dzielnica WOLA o g. 7 wiecz. ref. tow. Gumplowicz.

ZEBRANIE KOŁA GAZOWNI — odbędzie się w piątek dnia 18 o g. 7 wiecz. Warecka 7.

KOŁO IM. L. WARYŃSKIEGO. W niedzielę o godz. 4-ej pp. odbędzie się Sekcja Samokształcenia.

O godz. 6-ej pp. zbierają się członkowie Sekcji Imprez.

CHÓR ŚPIEWACZY I. R. O. W. F.

I.R.O.W.F. organizuje chór śpiewaczy dostępny dla wszystkich. Chór będzie prowadzony przez rutynowanego kierownika. Lekcje odbywać się będą w środy od godz. 20,30 do 22.00. Wpisowe wynosi 1 zł. Pozatem żadnych opłat się nie ponosi. Zapisy przyjmuje Sekretarjat Ośrodka codziennie od g. 18 do 20.

STAN POGODY w|g PIM

Śląsk, Podhale, Tatry, wyżyna Małopolska i Małopolska Wchodnia: Chmurno i mglisto, miejscami drobny deszcz. Dość ciepło. Słabe wiatry z kierunków zachodnich.

Pozostałe dzielnice: Zachmurzenie zmienne z większemi rozpogodzeniami w ciągu dnia. Nieco chłodniej. Umiarkowane wiatry zachodnie i północno-zachodnie.

POLSKI ZWIĄZEK MYŚLI WOLNEJ. W sobotę dn. 19 b. m. o g. 8-ej wiecz. w lokalu PZMW, ul. Królewska 16, b. ksiądz ob. *Feliks Walżyński*, wygłosi odczyt p. t. *„Teorja a praktyka kościoła“*.

Co usłyszymy w Radjo?

PIĄTEK, 18 października

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.50 Odczytanie programu na dzień bieżący. 7.55 „Parę informacyj“. 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronomicznego.

12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Audycja dla szkół. 12.40 Utwory Kamila Saint - Saensa (płyty). 13.25 Chwilka dla kobiet. 15.15 Przegląd giełdowy. 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30 Koncert Zespołu Zygmunta Grossmana. 16.00 Pogadanka dla chorych w oprac. ks. Kapelana Michała Rękasa (ze Lwowa). 16.15 Koncert w wyk. Orkiestry pod dyr. Tadeusza Seredyńskiego. 16.45 „Niezwykła przygoda panny Gapy“ — opowiadanie dla dzieci młodszych Ady Artzt (ze Lwowa). 17.00 „Z polskiej wystawy pływającej na Dalekim Wschodzie“. Reportaż inż. Ludwika Schmoraka. 17.15 „Minuta poezji“ — wiersze Elżbiety Szemplińskiej. 17.20 J. Brahms: Trio a-moll na klarnet, wiolonczelę i fortepian (z Poznania). 18.00 Koncert solistów. Wykonawcy: Tadeusz Łuczaj (śpiew). 18.30 Pogadanka aktualna. 18.40 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy“ 18.45 Muzyka (płyty). 19.00 Skrzynka rolnicza — inż. Wacław Tarkowski (inf. roln.) 19.20 Koncert reklamowy. 19.40 Wiadomości sportowe ogólne. 19.50 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami P. R. 20.00 „O zmierzchu“ — reportaż muzyczny Celiny Nahlikówny. 20.30 Dziennik wieczorny. 21.00 „Obrazki z Polski współczesnej“. 21.05 Wieczór muzyki lekkiej. Wykonawcy: Ork. P. R. pod dyr. Olgierda Straszyńskiego, Helena Korfówna (sopr.) i Janusz Popławski (tenor). 22.20 Muzyka taneczna w wyk. Małej Ork. P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Czar młodości“.
APOLLO: „Wyprawy krzyżowe“.
ATLANTIC: „Epizod“.
AMOR: „Uciekinierzy“ i „Jej wysokość całuje“.
ACRON: „A. B. C. miłości“ i nadprogram.
AS: „Nędznicy“ i „Flip i Flap robią karjerę“.
ANTINEA: „Pożar nad Wołgą“ i „Tu rządzi humor“.
COLOSSEUM: „Światło w ciemnościach“ i rewja.
COLOSSEUM MAŁE: „Młode orły“.
CORSO: „Roześmiane oczy“.
CAPITOL: „Wacuś“ z Dymszą w roli głównej.

CASINO: „Dziewczę z Budapesztu“. i „Rumba“.

ELITE: „Idziemy po szczęście“.
EUROPA: „Noc Weselna“ z Gary Cooperem.
FILHARMONJA: „Żona za 1000 rubli“ (film sowiecki).
FORUM: „Tajemnica expressu Nr. 6“ i „Śladami indjan“.
FLORIDA: „Dla ciebie śpiewam“ z Kiepurą i „Nocny lot“.
HELIOS: „Piotruś“ z Franciszką Gaal.
ITALJA: „Zdobyć cię muszę“ z Kiepurą i „Kwiaciarka z Prateru“.
LOS: „Ich noce“.
LUX: „Bokser i dama“ i „Ja mam temperament“.
KOMETA: „Żółty detektyw“ i atrakcje.

MAJESTIC: „Mężczyźni wolą mężatki“.

MEWA: „Szpieg Nr. 13“ (Gary Cooper) i „Kobieta szuka miłości“ (Claudette Colbert).
i Flap“.
METRO: „Bar - miewa“.
MIEJSKI: „Nasz chleb powszedni“.

MUCHA: „Morderca“ i „Pozwólcie nam żyć“.
NOWA TOMBOLA: „Malowana zasłona“ i „O czem myślą dziewczęta“.
OKO PRASKIE: „Człowiek o stu twarzach“ i „Tajemnica purpurowej gondoli“.
PAN: „Dwie Joasie“ ze Smosarską.

PETIT TRIANON: „Urojony świat“ i „Rumba“.
POPULARNY: „Żywy zastaw“ z Shirley Temple i rewja.
PROMIEŃ „Biały ptak“.
PRAGA: „Nasi chłopcy marynarze“.
RIALTO: „Annapolis“.
RIVIERA: „Antek policmajster“.
ROXY: „Przebudzenie“ i aktualności.
STYLOWY: „Kapryśna Marietta“.
SOKÓŁ: „Zaza“ z Józefiną Backer.
ŚWIATOWID: „Folies Bergere“ z M. Chevalier.
ŚWIAT: „Roześmiane oczy“.
TON: „Wyspa skarbów“.
UCIECHA: „Mały pułkownik“ z Shirley Temple.
UNJA: „Katusza“ i rewja.
VARIETE: „Malibu“ oraz rewja.

Z Teatrów warszawskich

(Dokończenie)

TEATR POLSKI: „Król Lir“ — Williama Szekspira. Tragedja w 5 aktach. Przekład J. Paszkowski. Dekoracje: St. Śliwiński. Kostjumy: Irena Lorentowicz - Karwowska. Reżiserja: Leon Schiller.

Ten szlachetny pesymizm szekspirowski podkreślający bezsensowność losu istnienia, jak spokrewniony z nim źródłowo i tematycznie pesymizm Słowackiego z „Lilli Wenedy“ świadczy przedewszystkiem o niemożliwości rozsupłania gordyjskiego węzła bytu, gdy się wychodzi z gry i powiązań indywidualnych dążeń i namiętności: każdemu bowiem szlachetnemu wysiłkowi można przeciwstawić tysiące — podłych i zdradzieckich.

Świat pojęty jako teren działania jednostek zarówno prawnych jak i szlachetnych nie da się obronić przed osądem moralnym, skazany jest na zatracenie, gdyż jest chaosem, pustą grą przypadku.

Dopiero gdy na życie spojrzymy z punktu widzenia kształtujących je sił społecznych, walka pozornie beznadziejna i ślepa nabiera cech sensownych i ów pesymizm, upajający urokiem swej poezji szlachetną jednostkę, staje się czczym poetyzmem widza, przypatrującego się niezrozumiałemu dla siebie widowisku.

Czyż z chaosu Wielkiej Rewolucji francuskiej nie wyłonił się świat lepszy i racjonalniejszy niż w czasach Ludwika XV czy XVI?

Czy rewolucja w Rosji nie dokonała przemiany racjonalizującej w zestawieniu ze stosunkami przedwojennemi?

Podkreślanie więc niedorzeczności bytu czy istnienia świadczy tylko o krótkowidztwie czy niedopatrzeniu tych wielkich a bezimiennych aktorów dziejowych, którzy się ukrywają poza wątłą choć tragiczną wolą reprezentacyjnych jednostek. Śmierć choćby najszlachetniejszej ze wszystkich Kordelij świata nie zmienia wcale stosunku sił, nie osłabia na moment napięcia walki, jest tylko niedostrzegalnem przesunięciem na szachownicy bytu i sięgnięciem do nieprzebranych rezerw, czekających na swoją godzinę walki i wysiłku.

Nic więc dziwnego, że na wizję potępieńczą świata w „Królu Lirze“ trudno obecnie patrzeć bez przekąsu. Uniesienia starego króla wydają nam się czasem bardziej niż naiwne, postawa jego zarówno w szczęściu jak w nieszczęściu — bezpłodna i jałowa, patos — przesadny i sztuczny.

Inscenizacja Szyllerowska wielkiego dzieła Szekspira mimo swych niewątpliwych zalet i walorów — wpada już w pewien szablon, nuży swą jednostajnością. Zasób pomysłowości inscenizatora zaczyna się wyczerpywać.

Po wspaniałym „Śnie nocy letniej“ trudno zaiste iść w tym kierunku dalej — można się już tylko powtarzać i naśladować.

Leon Szyller przy całym swoim nadzwyczajnym kunszcie inscenizatorskim ma jedną wadę, że używa za wielu środków naraz, czyniąc ze zwartej w sobie sztuki dramatycznej widowisko operowo - operetkowe.

Jest to niby chwalebna dążność do syntezy sztuk wszystkich czy chorei antycznej, niemniej jednak zasada ta stosowana bez modyfikacji do wszystkich sztuk zaczyna się mścić już i nużyć widza jednostajnością swego bogactwa, które pochłania uwagę widza zbytecznemi akcesorjami.

Nadmiar efektów świetlnych, muzycznych i plastycznych prowadzi do pewnego szablonu, który przestaje działać. Apeluje się wciąż do uwagi biernej widza, niedoceniając jego uwagi **czynnej**, która w napawaniu się dramatem scenicznym nierównie większą powinna odgrywać rolę.

Sztukę wystawiono zresztą dobrze w obsadzie następującej: Król Lir — Józef Węgrzyn (rola udatna, przynosi chlubę wysiłkowi aktora), Goneryla — Zofja Grabowska, Regana — Nina Andrycz, Kordelja — Karolina Lubieńska (inteligentne i ciekawe ujęcie), hrabia Gloster — Wojciech Brydziński. Z pomniejszych ról nienagannie się wywiązali pp.: Jan Kreczmar, Edmund Wierciński, Józef Maliszewski, Adolf Nowosielski, Dobiesław Damięcki, Marjan Wyrzykowski, Franciszek Dominiak, Józef Kondrat.

J. N. Miller.

Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Niemyski

Drukarnia Sp. Nakł.-Wydawniczej „Robotnik“, Warszawa, Warecka 7